Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, niedziela 24 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 201

URODZAJ NIE JEST KLĘSKĄ

Posiedzenie komisji budżetowej Senatu — Mowa sprawozdawcy komisji — Przełamanie przyjętych fikcji — Poprawki do ustawy

Warszawa, 23. 7. (PAT) Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała wczoraj rządowy projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarcze uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele rządu z p. wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Sprawozdawca sen. Fudakowski podkreślił m. in., że novum tej ustawy jest to, że dotycząc materii rolniczej, podkreśla OGÓLNO-GOSPODARCZY CHARAKTER CEN ARTYKUŁÓW ROLNYCH, co zmusza do specjalnej opieki nad nimi.

Ustawa niniejsza wskazuje, że OPŁACALNOŚĆ ROLNICTWA jest punktem wyjściowym dla rozstrzygania sytuacji ogólno-gospodarczej. Rząd stwierdził niedwuznacznie, że W ŚCISŁYM ZWIĄZKU Z POZIOMEM CEN ROLNICZYCH POZOSTAJE INTERES KONSUMENTA, przemysłu i handlu, budżetu państwa a w całości interes ogólno-gospodarczy.

Przedłożona ustawa ma obowiązywać trwale nie prowizorycznie i opiera się na zjawiskach trwałych. Do tych zjawisk zalicza nadwyżki zbożowe. Motywy rządowe wychodzą z nowego założenia, że te nadwyżki są trwałe. Moja teza od lat była taka, że nadwyżki polskie kształtują się POD PRESJĄ OSZCZĘDNOŚCI I NIEDOJADANIA, a nie wzrostu polskiej produkcji. Ale w tej chwili ważnym jest fakt, że nadwyżki są trwałe. Trwałość ich ujawnia się tym wyraźniej, jeżeli się zważy, jak wielka możliwość rozwoju mamy przed sobą wobec niskiego obecnego poziomu oraz jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że Polska ze względu na swoje położenie musi liczyć się z potrzebami rezerw i je tworzyć.

W opinii znalazła poklask fikcja, która jest grzechem: że urodzaj jest klęską. Z TYM PARADOKSEM TRZEBA ZERWAĆ i po staremu trzymać się starej prawdy, że przysporzenie plonów jest łaską i dobrodziejstwem.

DYSKUSJA W SEJMIE

ujawniła niedociągnięcia ustawy. Cele ustawy są ujęte w art. 1. Dalsze artykuły są montowaniem narzędzia i znalezieniem środków, żeby osiągnąć cel główny — to jest poparcie, a nie stabilizowanie, uzyskiwania ceny na poziomie opłacalności. Tym środkiem ma być opłata pobierana od mąki i kaszy. Wprowadzenie opłat od mąki pociągnie za sobą perturbacje w układzie stosunków młynarskich. Chodzi o to, ŻEBY GWAŁTOWNE DZIAŁANIE USTAWY NIE SPARALIŻOWAŁO ISTNIEJĄCEGO APARATU.

Przedmiot podlegający opodatkowaniu będzie uciekał spod kontroli i przywilej nadany słusznie producentowi, a zwalniający od opłaty jego mąkę, używaną na własne potrzeby, przekształci się w sposób ucieczki przedmiotu podlegającego opodatkowaniu. Ustawa nie mówi kto określa zakres przywileju. Uprzywilejowany sam ma określić rozmiar przemiału na własne potrzeby — I TO JEST BŁĄD. Władza wykonawcza musi mieć możność określenia granic przywileju. Tę możność daje poprawka, proponowana przez p. sprawozdawcę.

POPRAWKI TE BRZMIĄ:

„Art. 2. Mąka i kasza, przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego, oraz mąka i kasza, przeznaczone do wywozu za granicę lub na obszar W. M. Gdańska, zwolnione będą od opłaty w rozmiarach i na warunkach, które określi Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu."

Poprawka do art. 4 w konkretniejszy sposób ujmuje kwestię nakładania opłaty. Brzmi ona:

„Opłata wynosi 3 zł. od 100 kg mąki lub kasz, o ile cena żyta w okresie, o którym mowa w ust. (3), kształtuje się poniżej 18 zł., a do 3 zł., o ile ta wyniesie od 18 do 20 zł"

Następnie zabrał głos p. min. Poniatowski, którego przemówienie podajemy osobno.

Odprężenie na Dalekim Wschodzie?

Pojednawcze stanowisko Japonii — Dążenie do zlikwidowania incydentu

Tokio, 23. 7. (PAT.) Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył, że japoński ambasador w Moskwie Szigemitsu, zaproponował w rozmowie z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem kompromisowe załatwienie incydentu pogranicznego, polegające na przywróceniu status quo przez Sowiety. Po wykonaniu tego żądania, Japonia będzie skłonna do prowadzenia dalszych rokowań w prawach pogranicznych. Równocześnie zaprotestował japoński ambasador ponownie przeciwko zastrzeleniu japońskiego żandarma.

LITWINOW USTOSUNKOWAŁ SIĘ ODMOWNIE

zarówno do japońskiej propozycji, jak i do złożonego protestu. Przedstawiciel M. S. Z. zapytany, czy zgodne z prawdą są głosy prasy zagranicznej, jakoby Szigemitsu w rozmowie z Litwinowem oświadczyć miał, że Japonia gotowa jest przejść do działań zbrojnych — stwierdził, że Szigemitsu nigdy tego rodzaju zwrotu nie użył. Zapytany o przyszłe kroki Japonii oświadczył przedstawiciel M. S. Z., że dyplomatyczne środki nie zostały dotychczas wyczerpane, oraz stwierdził, że w rokowaniu z Moskwą należy mieć cierpliwość. Oczywiście Japonia musi być przygotowana do zastosowania w razie potrzeby działań odwetowych.

Tokio, 23. 7. (PAT.) Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Japonia miała grozić użyciem siły w razie, gdyby oddziały sowieckie nie ewakuowały wyżyny Czangkufeng. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Szigemitsu nie złożył po dobnej deklaracji podczas swej rozmowy z Litwinowem dnia 21 lipca. Celem wizyty było wycofanie oddziałów sowieckich z zakwestionowanego obszaru. Następnie mogła by być mowa o rozgraniczeniu w drodze rokowań. — Litwinow kategorycznie odrzucił tę propozycję. W kołach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że obie strony życzą sobie zlikwidowania incydentu.

Zagadnienia równowagi w Europie Środkowej

Dalsze zwlekanie Pragi

może doprowadzić do nowych komplikacji

Opinia prasy paryskiej po rozmowach francusko-brytyjskich

Paryż, 23. 7. (PAT) Publicysta dyplomatyczny „Petit Parisien" p. Lucien Bourgues, omawiając doniosłe znaczenie rozmowy między lordem Halifaxem a premierem Daladier i ministrem Bonnet, podkreśla, że wszyscy trzej mężowie stanu mogli skonstatować, iż wspólne STANOWISKO FRANCUSKO-ANGIELSKIE W STOSUNKU DO ZAGADNIENIA RÓWNOWAGI W EUROPIE ŚRODKOWEJ pozostaje niezmienione i całkowicie w mocy, tak jak to było sprecyzowane w Londynie w kwietniu br. Jest to fakt specjalnie pocieszający — pisze Bourgues — który nada właściwe znaczenie arbitrażowi w razie, gdyby taki arbitraż okazał się definitywnie konieczny. P. Bourgues przyznaje, że kierownicy polityki angielskiej uważają, iż RZĄD CZESKI NIE DOŚĆ ZDECYDOWANIE POSTĘPUJE NA DRODZE REFORMY, która mogłaby stworzyć trwałe modus vivendi między Czechosłowacją a Niemcami i obawiają się, ażeby to ZWLEKANIE NIE DOPROWADZIŁO DO NOWYCH KOMPLIKACJI. Te rozważania angielskie skłoniły ministrów, którzy konferowali na Quai d'Orsay do rozpatrzenia możliwości, które ewentualnie należałoby wziąć pod uwagę.

Doniosła konferencja

między Chamberlainem i amb. Niemiec

Londyn, 23. 7. (PAT) Ambasador niemiecki w Londynie von Dircksen, który udaje się na urlop do Niemiec, odbył wczoraj trwającą 45 minut konferencję z Chamberlainem. Po powrocie do Niemiec von Dircksen będzie mógł zdać Hitlerowi sprawozdanie co do poglądów Chamberlaina na sytuację międzynarodową, zwłaszcza w odniesieniu do Czecho-Słowacji. Sprawa ta w ciągu najbliższego tygodnia lub dwóch może się stać znowu aktualna. Była ona zresztą głównym tematem rozmów między Bonnetem a Halifaxem w Paryżu.

Księstwo Kentu w Rumunii na pogrzebie Królowej-Matki

Londyn, 23. 7. (PAT) Książę i księżna Kentu wyjechali wczoraj rano do Bukaresztu celem wzięcia udziału w pogrzebie królowej Marii.

Kanikuła nie przerwała prac politycznych

Co robią stronnictwa polityczne w czasie wakacyj

Warszawa, 23. 7. (PAA.) Koła polityczne w stolicy zwracają uwagę, że tegoroczny sezon wakacyjny, jak również okres największych prac na wsi, a mianowicie żniwa, wcale nie przerwały, ani nie zmniejszyły żywego tempa prac politycznych, począwszy od O. Z. N., a skończywszy na P. P. S. oraz nowo powstających grupach politycznych. Nawet polityczne i niepolityczne ugrupowania młodzieżowe nie przerwały swoich prac, mimo, że przeważnie przeniosły je do obozów letnich, masowo przez wszystkie organizacje w tym roku urządzanych.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

skompletowawszy władze organizacyj ne aż do komórek gminnych włącznie — prowadzi zebrania tych władz oraz ogólne, na których władze te prezentują się. Ponad to w bardzo wielu ośrodkach są już czynione bezpośrednie przygotowania do wyborów samorządowych Z. P. Z. Z., organiz. rob. O. Z. N. prowadzi akcję organizacyjną.

STRONNICTWO LUDOWE

prowadzi akcję zebraniowo - protestacyjną przeciwko ustawom samorządowym i przygotowuje się do uroczystości masowych „Święta Czynu Chłopskiego" w dniu 15 sierpnia b. r.

STRONNICTWO NARODOWE

odbywa zjazdy i odprawy również celem przygotowania masowych uroczystości w dniu 15 sierpnia, urządzając jednocześnie zebrania w sprawach samorządowych, na których referują czołowi działacze z Warszawy. Urządzane są zebrania Pracy Polskiej. Nie przerwano akcji przeciwżydowskiej.

P. P. S. WRAZ Z KLASOWYMI ZW. ZAWODOWYMI

ukończyła akcję we wszystkich większych ośrodkach, dotyczących ustaw samorządowych, rozpoczynając przygotowania do wielkich uroczystości święta pracy z okazji Dwudziestolecia Niepodległości.

Żydowska organizacja robotnicza Bund, przygotowuje kongres na październik. Poalej Syjon Prawica i Lewica również kongres na jesień.

STRONNICTWO PRACY

zapowiedziało tylko na terenie samego województwa pomorskiego aż 40 publicznych zgromadzeń, poświęconych zagadnieniom wyborów samorządowych, nie licząc zebrań na innych terenach. Młodzież „Jedności", zbliżona do Stronnictwa, urządza dwa duże zloty — 14 sierpnia w Poznaniu, 15 sierpnia w Bydgoszczy.

KLUBY DEMOKRATYCZNE

są w pełni prac przekształcenia się na Stronnictwo Demokratyczne. Sztab nowego Stronnictwa rozpoczął akcję organizacyjną, przeprowadzaną przez sekretarza generalnego b. insp. pracy w Krakowie p. Czarneckiego.

Terenowo stosunkowo mało słychać o Grupie Jutra Pracy oraz odłamach O. N. R.

SŁUŻBA MŁODYCH O. Z. N.

przygotowuje „Dożynki" na dużą skalę w stolicy, obiecując ściągnięcie do Warszawy ponad 20.000 młodzieży. Dożynki odbędą się pod symbolem — młodzież wiejska — armii.

„WICI"

urządzać będą we wszystkich swoich ośrodkach „Święto żniwne" obrzędowo pomyślane, jako święto chleba i pracy. „Siewowcy" urządzą zapewne również tradycyjne dożynki. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej przygotowuje się do zlotu w Częstochowie dn. 24 i 25 września. Przybędzie ich tam kilkanaście tysięcy z całej Polski.

Nowa ustawa o służbie wojskowej

Przesunięcie wieku ewidencyjnego o 10 lat

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — l. r.) Dnia 1 września rb. wchodzi w życie nowa ustawa o służbie wojskowej, która wprowadzi zmianę w stosunku do wieku osób podlegających kontroli władz wojskowych. O ile dotychczas wiek 50 lat stanowił granicę, po której przekroczeniu mężczyzna był skreślany z ewidencji wojskowej, o tyle obecnie wiek ewidencyjny przesuwa się do lat 60.

Wyjazdy osadników do Brazylii

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — l. r.) Po dłuższej przerwie wznowione zostały wyjazdy osadników na kolonię Orzeł Biały w Brazylii. Na kolonię wyjeżdżać mogą wyłącznie rodziny rolnicze. Najbliższy transport wyjeżdża z Gdyni w końcu lipca, a następnie w połowie września r. b.

Sabotaże, produkcja tandety, zamachy

Dezorganizacja produkcji w sowieckich fabrykach

Moskwa, 23. 7. (PAT) W uralskiej fabryce budowy maszyn Uralmas, nazywanej „fabryką fabryk", jak donosi „Prawda" przeprowadzono dość szeroką czystkę. Usunięto jako „wrogów ludu" 250 funkcjonariuszów ze stanowisk kierowniczych i zastąpiono ich robotnikami stachanowcami.

Mimo jednak przeprowadzonej czystki, jak podkreśla dziennik, FABRYKA DAJE W DALSZYM CIĄGU TANDETĘ, PSUJE MATERIAŁ etc. Tandetnych wyrobów w r. b. fabryka wypuściła za sumę 10 miljn. rubli. Fabryka przyjmowała zamówienia bez uwzględnienia możliwości technicznych, wyznaczając np. termin półroczny na wykonanie zamówienia, które potrzebowało rok i więcej czasu. Tego rodzaju system WPROWADZAŁ CHAOS DO PRZEDSIĘBIORSTW, które dawały zamówienia fabryce uralskiej. Pod pozorem rozwijania ruchu stachanowskiego, skracano procesy technologiczne, co odbijało się na jakości produkcji.

Ludowy komisariat budowy maszyn — pisze dziennik — bardzo często zmieniał zamówienia, dane Uralmasowi, co narażało fabrykę na stratę czasu i materjału. Jako rzecz charakterystyczną podkreślić należy, że tego rodzaju rozporządzenia ludowego komisarjatu budowy maszyn, na którego czele stoi Michał Kaganowicz, dziennik nazywa technicznie głupimi i zaplątanymi, a nie kwalifikuje ich jako aktu wrogów ludu.

Moskwa, 23. 7. (PAT) Tulska fabryka budowy maszyn im. Batiszczewa, jak donosi „Prawda", daje bardzo niski gatunek łańcuchów dla motocykli. Łańcuchy te winny starczyć na pięć do sześciu tysięcy kilometrów, a psują się już po przejściu pierwszych dwustu—trzystu kilometrów.

Moskwa, 23. 7. (PAT) W kopalni trustu węglowego Ordzonikidze górnik Bosyj dokonał zamachu na stachanowca, maszynistę Kłoczko, raniąc go ciężko siekierą. Organizowany jest pokazowy proces zamachowca.

Wycieczka posłów i senatorów do Rozewia

Warszawa, 23. 7. (PAT) Na zaproszenie p. dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Sawickiego udała się w dniu wczorajszym wieczorem do Cetniewa, Rozewia i Garczyna wycieczka senatorów i posłów na czele z marszałkiem Senatu Prystorem i wicemarszałkiem Sejmu Schaetzlem. Wycieczka zapozna się w tych miejscowościach z obozami przysposobienia wojskowego.

Francuski szef sztabu w Berlinie

zaproszony przez Goeringa

Berlin, 23. 7. (PAT) Urzędowo komunikują, że na zaproszenie ministra lotnictwa i głównodowodzącego lotniczymi siłami zbrojnymi Rzeszy feldmarszałka Goeringa, przybędzie 15 sierpnia na tygodniowy pobyt szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa generał Vuillemin. Chodzi tu jednocześnie o rewizytowanie podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa generała Milcha, który złożył wizytę lotnictwu francuskiemu w październiku ub. roku.

Wizyta gen. Vuillemin była projektowana przed paru miesiącami, musiała jednak ze względu na nawał pracy generała, ulec zwłoce, zwłaszcza, że objął on wówczas świeżo swoje stanowisko. Gen. Vuillemin odwiedzi formacje lotnicze i fabryki samolotów.

„Usta i wiśnie" w „Stylowym"

Sympatyczny zespół Refrena wbrew nazwie nie powtarza się nigdy w swoich coraz to lepszych, co raz to bogatszych i coraz bardziej urozmaiconych programach rewiowych, stanowiących jedną z najmilszych i najprzystępniejszych atrakcyj rozrywkowych Lwowa.

Taka na przykład ostatnia premiera była klasycznym przykładem, jak mili „referenci" na deskach estrady „Stylowego" umieją zgrabnie, lekko, prawie bez wysiłku wyczarować z różnych drobnostek życia codziennego aktualny humor i dowcip w skeczach, dźwięczne melodie w piosenkach, upojną rytmikę we wspaniałych popisach tanecznych.

Wczorajsza premiera była zasłużonym triumfem całego zespołu powiększonego jeszcze o Krystynównę, świetną partnerkę Sielańskiego w „Hiszpańskiej musze".

Na ekranie potężny film „Diabły wybrzeży" z niezrównanym Victorem Mc Laglenem w roli głównej.

I film i rewia uzupełniają się nawzajem, tworząc wspaniałą, na prawdę godną zobaczenia całość.

Nowe wybryki hitlerowców

Antypolska propaganda na... zapalniczkach

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.—l. r.) Powracający z Rzeszy uczestnicy wycieczek z prawdziwym oburzeniem informują o antypolskiej propagandzie niemieckiej, która ostatnio zmobilizowała do walki nawet zapalniczki. Mianowicie na jednej ze świeżo wypuszczonych na rynek seryj zapalniczek umieszczona została wyryta w metalu mapka tzw. wielkich Niemiec, obejmująca nie tylko zlikwidowaną Austrię, ale również nasze województwa zachodnie. Na prowokujących mapkach z zakreślonymi na polskim terytorium państwowym przedwojennymi granicami Niemiec uwidoczniono również zachodnie kantony Szwajcarii.

Wielki zlot młodzieży wiejskiej

Dożynki Związku Młodej Polski

potężną manifestacją na cześć Armii

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł. — l. r.) Zapowiedziany na 14 i 15 sierpnia rb. wielki zlot dożynkowy młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w Związku Młodej Polski, odbędzie się pod protektoratem p. premiera gen. Składkowskiego oraz szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego.

Jak informują, uroczystości zlotowe zaszczyci swą obecnością p. Marszałek Śmigły-Rydz. Uroczystości te staną się manifestacją młodzieży chłopskiej, która wierząc w naród i jego wielką przyszłość, skupia się wokół Armii i Naczelnego Wodza w pozytywnej pracy dla Państwa. W dniach swego zlotu młoda wieś polska, skupiona w Z.M.P., określi również stosunek młodego pokolenia chłopskiego do najżywotniejszych w tym okresie spraw, a w szczególności do zagadnienia zbrojeń. W zlocie wezmą udział delegaci wszystkich ziem, składając Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu wieńce, symbolizujące poszczególne dzielnice Rzplitej.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Złóż grosz na T. O. M.!!!

CZESI ZWLEKAJĄ

Sprawa czechosłowacka uległa ponownemu zaostrzeniu. Niemieckie Biuro Informacyjne podało w ostatnią sobotę wiadomość o nowych zarządzeniach mobilizacyjnych Czechów w pasie nadgranicznym. — Wprawdzie ukazało się oficjalne zaprzeczenie czeskie, nawet przedstawiciel Czechosłowacji w Berlinie sprostował tę wiadomość u miarodajnych czynników niemieckich, ale nie zmienia to tego, że kryzys czechosłowacki wszedł ponownie w ostrzejsze stadium.

Na łamach prasy polskiej zagadnienie to zostało już oświetlone dostatecznie jasno i opinia polska jest pod tym względem dobrze poinformowania. Tzw. kryzys czechosłowacki, polegający na zakwestionowaniu dotychczasowej struktury wewnętrznej, a pośrednio i pozycji międzynarodowej, państwa czechosłowackiego rozpoczął się w kwietniu po dokonaniu „Anschlussu" Austrii na skutek żądań wysuniętych przez Niemców sudeckich i inne mniejszości zamieszkujące republikę czechosłowacką, dla których znoszenie dotychczasowego stanu rzeczy na odcinku narodowościowym stało się niemożliwe. Wysunięty przez Słowaków, Niemców, Polaków i Węgrów postulat pełnej autonomii narodowej postawił Czechów przed problemem zmiany struktury i charakteru państwa czechosłowackiego. Szczególnej zaś ostrości i akcentów niebezpiecznych także z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej nabrała sprawa Niemców sudeckich, mieszkających w zwartej 3 i pół milionowej masie w szerokim pasie nadgranicznym.

Zdawało się, że momenty kulminacyjnego napięcia przeżyła Europa w dniach 20, 21 i 22 maja, kiedy rozeszły się wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich i o mobilizacji poważnej części rezerw czechosłowackich. Kiedy wówczas nie doszło do wybuchu, a przeciwnie wszczęte zostały między rządem praskim a przedstawicielami mniejszości niemieckiej, polskiej i węgierskiej wstępne rozmowy, Europa odetchnęła i osądziła, że już nastąpiło definitywne odprężenie. Tymczasem ani wtenczas nie było tak źle, ani potem nie mogło być tak dobrze.

Jak wiadomo wiadomości o koncentracji niemieckiej były wówczas fałszywe, mobilizacja czeska nie mogła więc być odpowiedzią na wojenne przygotowania Rzeszy, miała natomiast inne cele. Jakie? Co do tego zdania są podzielone. W grę wchodzić mogła: 1) chęć wzmocnienia stanu bezpieczeństwa wewnętrznego w związku z wyborami gminnymi w okresie od 22 maja do 12 czerwca, 2) chęć zbadania reakcji zagranicy, 3) chęć sprowokowania Niemiec. Jasne jest, że w tych warunkach przebieg tych „dramatycznych" dni nie mógł się przyczynić ani do sparaliżowania zamiarów Rzeszy, których ona nie miała i które w obecnej sytuacji międzynarodowej byłyby ze strony Berlina szczytem nierozsądku politycznego, ani też w niczym nie posunął naprzód rozwiązania zagadnienia. Nie można więc było właściwie mówić w końcu maja o odprężeniu, skoro nie posunięto się ani o krok naprzód w stosunku do istoty problemu narodowościowego republiki czechosłowackiej. T. zw. kryzys Czechosłowacji nadal trwał i nadal trwa, jak o tym poucza sytuacja obecna.

Od wypadków z drugiej połowy maja minęło już 2 miesiące. Czesi jednakże nie zdecydowali się jeszcze na poczynienie tych zasadniczych ustępstw, których domagają się mniejszości narodowe. Rozmowy między członkami rządu a przedstawicielami poszczególnych grup narodowych nie wyszły poza wstępną wymianę zdań i informacji. Rezultatu tych niezliczonych narad i konferencji w łonie rządu i koalicji rządowej dotąd nie widać. Rzekomy statut narodowościowy, który znajdował się na warsztacie prac rządowych, staje się coraz bardziej czymś mistycznym o czym się mówi, ale czego nikt nie widział. Metody administracji czeskiej w stosunku do ludności polskiej po zwycięstwie dla Polaków w wyborach gminnych i zapisach szkolnych ponownie się zaostrzyły. Nastąpiły aresztowania szeregu działaczy polskich.

Widać z tego wyraźnie, że rząd czechosłowacki niebezpiecznie przewleka załatwienie problemu, z którym pragnąłby się uporać, porzucając pierwotne obietnice, przy pomocy pół i ćwierć środków. Nie uważamy tej metody za bezpieczną dla dalszych losów Czechosłowacji ani dla pokoju w Europie. Podobna zresztą opinia panuje w Anglii. Prasa angielska coraz powszechniej obciąża Pragę konsekwencjami, jakie ta metoda kunktatorska i próby obejścia zagadnienia muszą wywołać, a poseł angielski w stolicy Czechosłowacji Newton interweniował nawet ostatnio łącznie ze swym kolegą francuskim w duchu przyspieszenia rozwiązania.

Czesi muszą się wreszcie zdecydować. Zwlekaniem z decyzją czy też próbami wymigiwania się, nie doprowadzą do niczego, a jedynie pogorszą sytuację swego państwa.

W Kłajpedzie jest dość miejsca

dla Litwinów i Niemców

Charakterystyczny głos prasy litewskiej

Kowno, 23. 7. (PAT) Wychodzący w Kłajpedzie a wyrażający opinię litewskich kół miarodajnych dziennik litewski „Vakarai" w artykule wstępnym p. t. „Modus vivendi" zastanawia się nad sposobem dalszego współżycia między Niemcami kłajpedzkimi a Litwinami. Wspominając o niedawnych wypadkach w porcie kłajpedzkim, dziennik twierdzi, że

interesy mieszkańców kraju kłajpedzkiego oraz ich dobrobyt wymagają, by nieporozumienia nie przeszły w stan chroniczny. Dziennik podkreśla w dalszym ciągu równość wobec prawa wszystkich mieszkańców Kłajpedy.

Większość mieszkańców kraju kłajpedzkiego wyrosła pod wpływem kultury niemieckiej, zna tę kulturę i szanuje ją. Dziennik nie rozumie, dlaczego kulturze niemieckiej w kraju kłajpedzkim miało grozić jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

W zakończeniu artykułu „Vakarai" nawiązując do zdania, jakie wypowiedzieć miał wybitny dyplomata niemiecki przed 10 laty, że kraj kłajpedzki jest pomostem dla niemieckiej kultury i że Niemcy kraju kłajpedzkiego mają do spełnienia wielką misję kulturalną, nie sprzeciwia się temu zdaniu, ale podkreśla, że nie może to się objawiać w formie walki.

Litwini mają prawo do stwarzania i rozwijania swej własnej kultury narodowej i z tego powodu nie mogą powstawać żadne przeciwności, tym bardziej, że Litwini chętnie widzą każdy wartościowy wkład kultury niemieckiej. W kraju kłajpedzkim jest dość miejsca dla ujawnienia obu kultur.

O ile Litwini i Niemcy będą pracowali na niwie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej, z wzajemną tolerancją, i będą szanowali interesy drugiej strony, nie będzie powodu do pojawienia się napięć i przeciwieństw, a w każdym razie zostaną one złagodzone.

Perspektywa zmian na mapie Europy

CZECHY, ŚLĄSK, SŁOWACJA i RUŚ ZAKARPACKA

Berlin, 22. 7. (PAT) „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" zwarac uwagę na lansowane przez oficjalne czynniki czeskie w prasie zagranicznej wiadomości, jakoby rząd czecho-słowacki nosił się z zamiarem powołania do prawno-państwowej egzystencji czterech „historycznych" krajów: Czech, Śląska, Słowacji i Rusi Karpackiej i utworzenia z tych krajów reprezentacyj parlamentarnych, które dzieliłyby się na kurie narodowościowe.

„D.D.P.K." stwierdza, że wbrew temu, coby ogólnie w tej sprawie sądzono, Niemcy sudeccy nie byliby zadowoleni z tego rodzaju rozwiązania sprawy, ponieważ projekt ten nie polepszyłby zupełnie obecnego niezadowalniającego stanu rzeczy. Utworzenie czterech nowych, narodowo mieszanych parlamentów, przyniosłoby jedynie ujemne strony czeskich władz centralnych do tych krajów, nie dając żadnych pozytywnych korzyści zamieszkującym je narodowościom. Tak jak teraz w Pradze, tak w przyszłości w miastach, które stanowią, staną się siedzibą parlamentów, mogłyby narodowości nie-czeskie być majoryzowane podczas głosowania nad życiowo dla nich ważnymi zagadnieniami. Dowodem, że tego rodzaju tendencje u Czechów istnieją i istniały, jest fakt, że gdy w latach 1926/27 rząd czecho-słowacki nosił się z zamiarem podziału państwa na kraje, postanowiono Śląsk, ponieważ Czesi sa w nim w wyraźnej mniejszości, przyłączyć po prostu do Moraw.

Stworzenie natomiast kurii narodowościowych, których kompetencje są dotychczas nieokreślone, nie przyczyniłoby się w żadnej mierze do wzrostu konsolidacji poszczególnych narodowości, lecz przeciwnie, spowodowałoby ich rozproszkowanie, które przy stosowanej stale przez rząd polityce czechizacyjnej przyczyniłoby się do wynarodowienia poszczególnych krajów.

Trudno więc w tych warunkach oczekiwać, aby tego rodzaju plan rządu czecho-słowackiego spotkał się ze zrozumieniem i aprobatą Niemców sudeckich. Również i pozyskana przez czeską propagandę zagranica powinna się powstrzymać z wyrażaniem uznania dla czeskiego „ducha pojednania" do czasu dokładnego zapoznania się z wysuniętym przez Czechy projektem.

———

„Merkury" w Nowym Jorku

Montreal, 22. 7. (PAT) Brytyjski samolot „Mercury", który onegdaj wieczorem o godz. 8 wystartował z Foynes w Irlandii do lotu do Ameryki, wioząc pierwsze zdjęcia z pobytu pary królewskiej w Paryżu, wylądował na lotnisku nowojorskim o godz. 21.08, przelatując dystans Foynes—Montreal—Nowy Jork (około 4867 km) w 22 godz. 31 min.

———

Henlein jedzie do Londynu

Praga, 22. 7. (PAT) Konrad Henlein wybiera się do Londynu zaraz po otrzymaniu tekstu projektów rządowych. Podróż ta ma na celu według prasy czeskiej wywarcie za pośrednictwem rządu angielskiego nacisku na rząd czecho-słowacki celem uzyskania jak największych ustępstw przy normalizacji stosunków narodowościowych w Czecho-Słowacji.

———

Delegacja polskich stronnictw u premiera Hodży

Praga, 22. 7. (PAT) Premier Hodża przyjął delegację Komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich w Czechosłowacji w osobach posła dr. Wolfa, pastora Bergera, prof. Badury i p. Goetzego. Druga ta z kolei rozmowa z przedstawicielami Polaków ze Śląska posiadała charakter informacyjny. Premier Hodża poinformował przedstawicieli ludności polskiej o stanie prac czynników rządowych nad statutem narodowościowym i związanymi z nimi projektami ustaw.

———

Polacy z za oceanu pozdrawiają Polaków z za Olzy

Bezpłatne „urlopy" z hut trzynieckich i bezprawne więzienie polskiej młodzieży

Mor. Ostrawa, 22. 7. (PAT) W odpowiedzi na życzenia przesłane z okazji utworzenia Rady Polonii amerykańskiej, Związek Polaków w Czechosłowacji otrzymał od Rady Polonii amerykańskiej list następującej treści:

„Znamy Wasze, kochani Rodacy, położenie, podziwiamy Waszą dzielność i nieugiętość, toteż serdeczny Wasz głos był dla nas specjalnie miły i cenny. Ze swej strony ślemy Rodakom w Czechosłowacji, zjednoczonym w Związku Polaków, braterskie pozdrowienia, serdeczne życzenia pomyślności i szczere słowa otuchy i zachęty w walce o prawo Polaków do bytu narodowego. Wierzymy, że wytrwacie i zwyciężycie".

Mor. Ostrawa, 22. 7. (PAT) **„Dziennik Polski" w codziennej rubryce „Prawda zwycięży", notuje na stępujący fakt: Żona jednego z referentów w urzędzie powiatowym w cz. Cieszynie przekonywała żonę Polaka, pracującego w hucie w Trzyńcu, że powinna wstąpić do organizacji czeskiej. Ponieważ sprzeciwił się temu jej mąż hutnik Karol Morzoł, otrzymał on w kilka dni po zajściu bezpłatny urlop w hucie, po powrocie zaś z urlopu został przydzielony na inne miejsce, gdzie zarabia o 25 kcz. dziennie mniej. Na jego dotychczasowe stanowisko przyjęty został Czech z Orłowej, który pracuje w hutach dopiero od roku.**

Mor. Ostrawa, 22. 7. (PAT) **Związek Polaków wszczął energiczną interwencję w sprawie aresztowanych członków Związku Polaków Legierskiego i harcerza Wani, którzy skazani zostali przez ekspozyturę policji w Jabłonkowie w drodze administracyjnej na 14 dni aresztu, przy czym Legierski odbywa już karę w areszcie policyjnym w Jabłonkowie. Ponieważ obaj skazani są nieletni i podlegają kompetencji sądu dla młodocianych, a organy policyjne wbrew przepisom ustawowym i przysługującym im uprawnieniom orzekły w obu wypadkach karę pozbawienia wolności. Związek Polaków zażądał pociągnięcia winnych do odpowiedzialności służbowej i oddania sprawy bezprawnie aresztowanych sądowi dla młodocianych.**

Ze srebrnego ekranu

„Dziewczę z dalekiej północy" („CHIMERA")

Ten film daleko odbiega od banału amerykańskich dramatów salonowych. Tłem jego jest dzika przyroda dalekiej północy, gdzie twarde warunki życia zmuszają człowieka do ustawicznej walki. Gorączka złota gna do niegościnnej Alaski tysiące śmiałków i awanturników, liczących na uśmiech fortuny.

Jean Parker w roli Indianki zachwyca naiwnym wdziękiem i bezpośredniością wzruszeń. Leo Carillo i James Ellison są godnymi partnerami przemiłej gwiazdy. Piękne, autentyczne zdjęcia plenerowe. (O.)

O jednolity kalendarz i alfabet

Ag. „Echo" donosi: Prasa polska we Lwowie („Dziennik Polski") wystąpiła z ciekawym i sensacyjnym projektem wprowadzenia przez rząd w Polsce przymusowo: jednolitego kalendarza i zezwolenia tylko na wydawnictwa ruskie, białoruskie i niemieckie, które będą drukowane czcionkami łacińskimi. Podobny przymus miałby objąć i prasę rosyjską, wydawaną w Polsce. Ta akcydentalizacja alfabetów prowadzić będzie nieuchronnie do większego zbliżenia ze społeczeństwem polskim. Projekt ten spotkał się z niezrozumiałym oporem ze strony prasy ukraińskiej na czele z „Diłem" i „Nową Zorią".

Powyższy komunikat Ag. „Echo" jest następstwem kampanii o zniesienie cyrylicy i kalendarza juliańskiego, jaką prowadzimy na łamach „Dziennika Polskiego", jednakże komunikat rozszerza znacznie treść i zakres postulatów przez nas wysuwanych.

———

Muzeum pamiątek po Marszałku w domku na Rossie

Wilno, 22. 7. (PAT) Na ostatnim posiedzeniu magistratu zapadła uchwała rozpoczęcia robót przy przebudowie domku murowanego na cmentarzu Rossa, położonego tuż koło mauzoleum z sercem Marszałka Piłsudskiego.

W domku tym mieści się obecnie warta wojskowa, pełniąca służbę przy grobowcu, oraz przechowywane są wieńce, składane w hołdzie sercu Komendanta. Po przebudowie tego domku, umieszczone zostanie w nim muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim.

———

Rzemieślnicy pomorscy bojkotują wystawę berlińską

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Oszczerczy artykuł antypolski w czasopiśmie „Ostland", który spotkał się z ogólnym potępieniem opinii polskiej, znalazł również odpowiedź w uchwałach Wydziału wykonawczego Pomorskiego Zarządu, Samodzielnych Rzemieślników **Chrześcijan**.

Organizacja ta, protestując przeciwko atakom na polskie rzemiosło, postanowiła odwołać wszelkie dalsze wycieczki rzemieślników pomorskich na berlińską wystawę rzemiosł i wezwać swych członków do zaniechania dalszych wyjazdów do Niemiec.

———

Sensacyjna sprawa redaktora i karykaturzysty

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak donoszą z Torunia, rozpoczął się tam sensacyjny proces o znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli redaktor „Obrony Ludu" Zygmunt Felczak i karykaturzysta Kazimierz Klimczak. Artykuł zaopatrzony w karykaturę p. t. „Dwaj ludowcy u P. Prezydenta", odnosił się do audiencji, jakiej P. Prezydent udzielił przedstawicielom Stronnictwa Ludowego.

Osk. Klimczak przyznał się w czasie śledztwa, że jest autorem ilustracji, natomiast nie przyznał się do winy, tłumacząc, że nie wiedział o 12-ej rocznicy wyboru **P. Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego**. Osk. red. Felczak przyznał, że zaopatrzył ilustracją tekstem, jak również przyznał, że przy bliższym obejrzeniu karykatury można było odnieść wrażenie, że ostrze jej wymierzone jest w kierunku usłażania czci najwyższego dostojnika w Państwie w 12-tą rocznicę jego wyboru.

Wyrazy lekceważenia zarówno osoby, jak i wysokiego urzędu, świadczą o chęci podrywania w społeczeństwie wiary i zaufania w bezstronne traktowanie wszystkich warstw społecznych przez Głowę Państwa.

Wyrok zapadnie dziś.

———

Projekt ustawy, która ma zapewnić opłacalność rolnictwa

Próba stabilizacji stosunków gospodarczych w ogniu dyskusji sejmowej

Warszawa, 22. 7. (PAT) Wczoraj odbyło się w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele plenarne posiedzenie Sejmu.

Pos. Pochmarski referował zmiany Senatu do projektu ustawy o Akademii wychowania fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji.

Pos. Hoppe referował zmiany, uchwalone przez Senat w ustawie o samorządzie gminy m. st. Warszawy.

Propozycje komisji Sejm zatwierdził.

Po referacie pos. Ducha Izba przyjęła większość zmian Senatu do ustawy o wyborze radnych miejskich.

Sprawozdawca pos. Widacki zreferował zmiany Senatu do projektu ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Sejm uchwalił wniosek komisji.

Sprawozdawca komisji specjalnej pos. Snopczyński powiedział, że komisja do spraw aprowizacji postanowiła przyjąć dwie poprawki, wniesione przez Senat do projektu ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Pos. Łubieński referował zmiany Senatu do noweli o uregulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.

Pos. Sobczak referował rządowy projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Pos. Dębicki podkreśla, że ustawa o kształtowaniu cen artykułów rolniczych jest środkiem nowym i musi przejść próbę życia.

Pos. Światopełk-Mirski jest zdania, że ustawa przyjęta została ze szczerym zadowoleniem i to nie tylko przez sfery rolnicze, ale i przez całe społeczeństwo. Jest ona bowiem dowodem troski Rządu o stabilizację stosunków gospodarczych.

Pos. Morawski zwraca uwagę, że ustawa jest tylko jednym z ogniw, mających zapewnić opłacalność rolnictwa i dlatego nie może działać bez związku z innymi. Wiąże się ona przede wszystkim ze sprawą oddłużenia.

Pos. Snopczyński wskazuje, że ustawa ta ma dziwną strukturę: z jednej strony należy ją uważać za ustawę wyjątkową, a z drugiej wprowadza stałe obciążenie, zawieszane tylko w pewnych z góry określonych okolicznościach. To obciążenie ma charakter podatku konsumcyjnego, więc nie może być uważane za idealne z punktu widzenia nowoczesnej ekonomii.

Pos. Mincberg oświadczył, że będzie głosował przeciw projektowi ustawy, ponieważ, jak twierdzi, w konsekwencji podskoczy cena chleba.

Pos. Waszkiewicz jest zdania, że opłacalność rolnictwa jest pożądana, ale sposób, w jaki ustawa do tego dąży, jest błędnym. Nakłada ona nowe ciężary na ludność miast, która już i tak ugina się pod nadmiernym obciążeniem świadczeń.

Pos. Zaklika podkreśla, że rolnictwo nie entuzjazmuje się tą ustawą. Odbije się ona na konsumencie miejskim, a rikoszetem nawet może uderzyć w rolnika. Dodatnią dla rolnictwa cechą tej ustawy jest to, że powiada się, iż istnieje jakaś minimalna cena jako granica opłacalności i że tę granicę należy chronić.

Pos. Hyla zwraca się z apelem do rządu, żeby nadwyżki zboża, wtedy kiedy okaże się potrzeba dopłacania do eksportu, były skierowywane do okolic przeludnionych. Pomoże się w ten sposób biednej ludności i ludność ta za otrzymane zboże wykona pracę przy budowie szkół, dróg i robotach melioracyjnych.

Osiągnęliśmy najwyższą pozycję w polskim bilansie

Min. Juliusz Poniatowski

stwierdza stały wzrost produkcji zbożowej

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy zmierza do tego, ażeby zapewnić ciągłość oddziaływania Rządu na ceny zboża i innych produktów rolnych. Dążąc do wprowadzenia ciągłości w oddziaływaniu na ceny, Rząd wychodził z pewnych określonych założeń.

Pierwszym założeniem był fakt, że posiadanie w Polsce nadwyżek zbożowych ponad konsumcję krajową jest na szereg lat zjawiskiem trwałym. Próbowano poddawać to w wątpliwość. Twierdzono, że eksportowanie pokaźniejszej ilości zboża powstało jedynie wskutek ograniczenia konsumcji w kraju. Rozumowanie to jest z gruntu błędne, albowiem w pierwszym rzędzie przyczyniła się do tego wzrastająca produkcja.

Przez pierwszych kilka lat istnienia Państwa Polskiego bilans obrotu zagranicznego zbożami kształtował się dla Polski ujemnie. Od roku 1929 zjawisko nadwyżki eksportu jest stałe.

Nasza ogólna obserwacja zjawisk życia przemawia w sposób bezsporny za tym, że mamy silne wzrastanie produkcji zbożowej. Oto w latach 1927—1937 przyrost ludności wynosi 11 procent, przyrost pogłowia trzody chlewnej 60 proc., bydła rogatego 15 proc., owiec około 40 proc., a równocześnie raczej narastające a nie malejące nadwyżki zbożowe.

Twierdzę, że mamy do czynienia z nadwyżką nie przypadkową i ze stałym wzrostem produkcji zbożowej.

Wzrost ludności i wzrost zatrudnienia powoduje przyrost konsumcji. Są to czynniki działające bardzo silnie.

Ustawa wniesiona przez Rząd da możność kontynuowania dotychczasowej polityki Rządu w stosunku do cen rolniczych nad podstawach trwalszych i szerszych.

W ciągu ostatnich lat czterech na politykę podtrzymania cen rolniczych wydało państwo 300 milionów zł. Z tego 230 milionów przypada na politykę podtrzymania cen zbóż a 70 milionów na politykę dotyczącą podtrzymania cen produktów hodowlanych. Wskazuje to wyraźnie, że spotykamy niekiedy pogląd, jakoby ze strony Rządu zachodziły zaniedbania odcinka zbożowego, są w rzeczywistości jaskrawo sprzeczne.

W ub. roku wartość eksportu produktów hodowlanych przekroczyła 300 milionów zł., stanowiąc najwyższą pozycję w polskim bilansie handlowym.

Dążeniem Rządu jest, ażeby jego prace mogły być usystematyzowane i na nowych podstawach oparte.

Ustawa zmierza do tego, aby różnicę, która przy spadku cen zboża prawdopodobnie do konsumenta by nie doszła, albo doszła tylko w części małej, aby tę różnicę, która się rozprasza i pozostaje w ręku mniej lub bardziej nieokreślonego pośrednictwa — móc zużytkować na cele producentów, na cele podtrzymania cen rolniczych.

W zakończeniu przemówienia minister zapowiedział zgłoszenie do ustawy szeregu poprawek.

Interpelacje masońskie

Gładysza i Budzyńskiego

Interpelacje wnieśli m. in.: pos. Gładysz w sprawie 5 urzędników państwowych, których oskarżono z trybuny sejmowej o przynależność do masonerii, — Kuzmowycz w sprawie zabronienia kółkom Ridnej Szkoły prowadzenia ogródków dziecięcych w powiecie Kamionka Strumiłowa, — Budzyński w sprawie ujawnionej w Warszawie loży masońskiej „Ogniwo" i w sprawie gimnazjum im. Komenskiego w Lesznie, — gen. Żeligowski w sprawie Związku gmin wiejskich R.P. oraz w sprawie utworzenia Instytutu słowiańskiego i katedr słowianoznawczych na uniwersytetach.

Prezydent Lebrun pojedzie do Londynu

Paryż, 22. 7. (PAT) Prezydent Lebrun przyjął zaproszenie króla Jerzego do odwiedzenia go w Londynie, dokąd uda się w początku przyszłego roku.

Przy biciu dzwonów całego kraju

Transport zwłok królowej z Sinaia do Bukaresztu

Bukareszt, 22. 7. (PAT) Wczoraj rano wśród bicia dzwonów całego kraju odbył się transport zwłok rumuńskiej królowej matki z Sinaia do Bukaresztu. Specjalny pociąg królewski ciągnięty był przez dwie lokomotywy, przybrane flagami o barwach narodowych. Wśród salw armatnich i bicia wszystkich dzwonów zajechał pociąg do Bukaresztu, gdzie oficerowie kawalerii wynieśli na swych barkach trumnę z wagonu. Za trumną postępował król i rodzina królewska oraz rząd z patriarchą na czele. Trumnę przeniesiono do pałacu Controceni.

W niedzielę rano trumna przewieziona zostanie na miejsce wiecznego spoczynku do Curtea Argesi.

Wystawa polskiej sztuki

w Valenciennes

Lille, 22. 7. (PAT) W Valenciennes (płn. Francja) otwarta została w salach Miejskiego Muzeum Sztuk Pięknych wystawa polskiej sztuki regionalnej urządzona staraniem miejscowego towarzystwa „Alliance Franco-Polonaise". W ramach uroczystości otwarcia wystawy, polski zespół górniczy „Harfa" z Escaudin wystąpił z pięknym pokazem tańców regionalnych, ze słuchowiskiem polskich pieśni ludowych.

Polskie motywy ludowe zostały przyjęte w dość szerokim zakresie jako wzory do programu miejscowej szkoły rzemiosł w Valenciennes.

Długoterminowe kredyty

dla handlu chrześcijańskiego

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił kredyty na poparcie hurtowego handlu chrześcijańskiego. Pożyczki te będą przyznawane indywidualnie przez oddziały B.G.K. Oprocentowanie kredytów wynosić będzie 6 proc. rocznie.

Ile jest w Polsce

kobiet-analfabetek

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Charakterystyczne dane statystyczne opublikowane zostały odnośnie analfabetyzmu wśród kobiet w większych miastach. Według tych materiałów, w stolicy na 98 tysięcy analfabetów jest kobiet analfabetek przeszło 68 tysięcy, w Łodzi na 81 tys. — kobiet 54 tys., we Lwowie na 21 tys. — kobiet 15 tys., w Poznaniu na 2 tys. — kobiet 1.500, w Wilnie na 19 tys. — kobiet 13 tys.

Jak wynika z tych zestawień, analfabetyzm wśród kobiet w większych miastach w stosunku procentowym jest znacznie większy, niż wśród mężczyzn.

Co piszą Rusini?

Dobre rady i antypolska robota
ukraińskich sfer kierujących

Wczorajsze „Diło" przyniosło artykuł posła na Sejm R. P. dr. S. Barana, który omawia cały szereg rozporządzeń i zarządzeń wykonawczych, dotyczących pasa przygranicznego, w szczególności trzech województw połudn.-wsch. W art. tym opatrzonym tytułem: „Kraina, która zamiera" czytamy:

„W tym szerokim pasie wzdłuż Karpat i wschodniej granicy powstaje naprawdę zamarła kraina, bo w niej zamiera coraz bardziej życie gospodarcze. Tych którzyby chętnie inwestowali — oczywiście nie ma. Ukrainiec nie ma możności, ze względu na obowiązujące prawo, nie dostając zezwolenia na kupno nieruchomości, **a cudzy nie bardzo się w te strony pcha.** (podkr. nasze).

„Cudzy" w języku p. dr. Barana oznacza... Polaka. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na terminologię, jaką posługuje się prasa ukraińska pisząc o Polakach: elementy cudzoziemskie, cudze, cudzoziemcy i t. d. Naprawdę trudno dyskutować z kimś, kto takie zajmuje stanowisko wobec nas. Po co mozolnie i w sposób widocznie prawdę lekceważący doszukują się Ukraińcy przyczyn niepowodzenia polityki normalizacyjnej? Czemu jęczą z trybuny sejmowej, czemu ustawicznie spychają odpowiedzialność za wszystko na Polaków? Czy nazywanie Polaków cudzoziemcami nie jest odcinaniem się od państwowości polskiej? Czy, jeśli Polak jest „cudzym" na tej ziemi, dla „Diła", p. dr. Barana i całego społeczeństwa ukraińskiego, Rząd polski, polskie władze będą... swoje? Jak mamy rozumieć lojalność Ukraińców wobec Polski, o której tyle i tak przekonywająco mówią i piszą! Czy ta, niestety tylko do demonstracyj używana „lojalność", nie zobowiązuje ukraińskiego społeczeństwa do lojalnego ustosunkowania się wobec współobywatela — Polaka?

Ciekawe jest kiedy Ukraińcy mówią prawdę. Czy obecnie, kiedy przez usta p. dr. Barana twierdzą, że Polacy się nie pchają na ziemie połudn.-wschodnie Rzeczypospolitej, czy wtedy, gdy wyrzekają na najazd „cużynnoho elementu", to oznacza Polaków. Nieraz czytaliśmy o tem na szpaltach „Diła". Ostatnio choćby w związku ze zjazdem osadników polskich z trzech województw połudn.-wchodnich — bodaj, czy nie p. dr. Baran — udowadniał co innego. A tyle też razy narzekała prasa ukraińska na... zalew Wołynia i Małopolski Wschodniej przez kupiectwo i rzemiosło polskie z poznańskiego.

Dalej czytamy:

„W czasie, gdy w centrum Polski tworzy się dziś **kosztem całego Państwa** (podkr. nasze) wielki ośrodek przemysłowy, gdzie powstać ma nowe życie gospodarcze, na szerokich peryferiach tego samego Państwa — na południu i wschodzie — zamiera życie gospodarcze pod naciskiem prawa, a właściwie praktycznego stosowania tego prawa. Nie odwołalnym następstwem tego będzie zbiednienie całych dziesiątków powiatów i miast, ich upadek i wzrost groźnego socjalnego i politycznego fermentu — i to właśnie w pasie, gdzie ludność powinna być jak najbardziej zadowolona".

Słusznie uważa autor, że Centralny Okręg Przemysłowy powstaje kosztem całego Państwa. Ale czy też i wieś małopolska, a z nią i ludność ukraińska nie odczuwa poprawy gospo darczej, czy nie jest organicznie związana z budującą się nową rzeczywistością Polski Centralnej? Zapewne zdaje sobie sprawę z tego każdy polityk i działacz społeczny, że w rozwiązywaniu wielkich problemów jest pewna hierarchia. A hierarchia ta oparta jest w Polsce przede wszystkim na myśli o obronie. To zasada, która dominuje w każdym poczynaniu sfer politycznych i gospodarczych.

Trudno. Pas graniczny może być tylko nad granicą. A w tym wypadku nie tylko może, ale i... musi. Musi powstać Centralny Okręg Przemysłowy, muszą obowiązywać ustawy o pasie nadgranicznym, bo Polska ma jako Państwo swoje interesy. Trudno więc, byśmy dlatego, że Ukraińcy tak doradzają, zostawili sobie bieg wypadków w Małopolsce płd.-wschodniej.

Zapewne, każdy z nas chciałby, by wszyscy obywatele byli w Polsce zadowoleni, byśmy mogli zapobiegać fermentom. Ale możność zapobiegania mają też i ukraińskie sfery kierujące. A jak starają się zapobiegać fermentom ...politycznym?

Mamy bardzo poważne wątpliwości ,czy Ukraińcy będą kiedykolwiek zadowolonymi obywatelami, jeśli ich przywódcy systematycznie i z uporem uczą swoich słuchaczy i czytelników, całe swoje społeczeństwo, że polski element w Małopolsce Wsch., to element... obcy.

W jednym, bardzo zresztą udatnym artykule, tyle pięknych i dobrych rad, myśli o Państwie, o całości, wzgląd na... obronność kraju, a o kilka wierszy wyżej misterna antypolska robota.

K. R-ski

Wystawa sztuki słowackiej

Jak dowiaduje się agencja PIL, w jesieni b. r. zostanie zorganizowana w Morawskiej Ostrawie wystawa sztuki słowackiej, w sali tamtejszego Domu Wiedzy (Dum umieni). Wystawa obejmie płótna współczesnych malarzy słowackich oraz eksponaty rzeźbiarskie.

Rosjanin o filozofie amerykańskim po włosku

Przed dwoma laty zmarł w Stanach Zjednoczonych Josiach Royces, filozof o pokroju myślowym zbliżonym do Bergsona, James'a i Bradleya. Obecnie ukazała się włoska książka Rosjanina, Borysa Jakovenko p. t. „L'idealismo ed assoluto di Josiach Royce" w Biblioteca Internazionale di Filozofia. Autor popularyzuje w tej pracy zasady socjalnego idealizmu Roycesa, opartego na chrześcijańskich zasadach.

ZE SPORTU

W walce o prymat w Wojsku
spotkają się jeźdźcy z całej Polski

W dniach od 29—31 lipca br. czeka miłośników sportu jeździeckiego atrakcyjna impreza, a mianowicie Zawody Konne o Mistrzostwo Wojska. Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie ze względu na wielką ilość doskonałych zawodników z całej Polski. Do zawodów stają ekipy w składzie 4 jeźdźców-oficerów pułków kawalerii i KOP, które w rozgrywkach eliminacyjnych w wielkich jednostkach Kawalerii, C. W. Kaw. i K. O. P. zajęły pierwsze miejsca. Ekip startuje 17 oraz 3 jeźdźców indywidualnych, którzy w zawodach eliminacyjnych zajęli pierwsze miejsca, a pułki ich nie zostały zakwalifikowane do mistrzostw.

Ogółem stanie na starcie 71 zawodników. W liczbie ich startują ekipy pułku ułanów poznańskich, pułku im. gen. Orlicz-Dreszera, pułku Ułanów Jazłowieckich i K. O. P-u, które chlubią się zwycięstwami n. zawodach w latach ubiegłych.

Wśród jeźdźców, którzy zjadą do Lwowa figurują nazwiska, niejednokrotnie zapisane chlubnie bądź w historii zawodów konnych o mistrzostwo Wojska, bądź też na torach krajowych i zagranicznych.

Do szlachetnej rywalizacji staje cały szereg młodych podporuczników, których występ będzie pierwszym etapem na drodze do sukcesów w tym rycerskim sporcie.

Szczegółowy program zawodów przedstawia się jak następuje:

piątek, 29 bm. godz. 7: próba ujeżdżania na czworoboku i próba posłuszeństwa — na boisku Sokoła-Macierzy;

sobota, 30 bm. godz. 5 rano: próba wytrzymałości, próba władania bronią — w rejonie Krzywczyce;

niedziela, 31 bm. godz. 13: próba w skokach przez przeszkody — na boisku Sokoła-Macierzy.

NOCNY RAID W KARPATY

Organizowany przez Klub Motorowy Związku Strzeleckiego nocny raid w Karpaty wzbudził w sferach sportowców motocyklowych ogromne zainteresowanie, o czym świadczy wspaniała — jak na nasze warunki — ilość zawodników. Mianowicie w przededniu zapisów zgłosiło udział dwudziestu motocyklistów. — Jak należy wnioskować, zadeklarowane wysokie chyżości dadzą sposobność do emocjonujących rozgrywek między poszczególnymi zawodnikami. Start nastąpi w sobotę o 18-tej, powrót do Lwowa w niedzielę ok. 24-tej.

PŁYWACY NA STARCIE

Mistrzostwa Okręgu Lwowskiego w pływaniu klasy II odbędą się w sobotę 23, niedzielę 24 oraz poniedziałek 25 bm. na Kąpielisku Miejskim na Zamarstynowie. Początek zawodów w sobotę i poniedziałek o 16, zaś w niedzielę o 10 rano.

PRZEMIANA CIWF-u

Sejm uchwalił już definitywnie projekt ustawy o przemianowaniu CIWF na Akademię Wychowania Fizycznego. W ostatecznej redakcji nazwa akademii uległa zmianie i CIWF nazywać się będzie definitywnie „Akademia Wychowania Fizycznego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie".

POJEDYNEK NOJI Z KUSOCIŃSKIM DOJDZIE DO SKUTKU

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski dojdzie jednak do oczekiwanego pojedynku między Nojim i Kusocińskim na 5.000 m. Noji startuje w tym biegu wbrew zakazowi trenera Petkiewicza.

POLSCY LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO LONDYNU

Na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w dniach 30, 31 bm. i 1 sierpnia w Londynie zaproszeni zostali Gąssowski, Noji i Gierutto. Noji startować będzie na 3 mile angielskie (4.827 m), Gąssowski na pół mili ang. (804 m), a Gierutto w rzucie kulą.

POLSKA PŁACI NAJDROŻEJ
(Podsłuchana rozmowa)

— Słyszała pani wczorajszy koncert z Mediolanu? Wspaniały!

— Gdzie tam! Wcale nie słyszałam... O którejże to godzinie? W programie radiowym nie było przecież wzmianki, że ma być transmisja! Ach, te niespodziewane zmiany...

— Ależ żadnej transmisjii ani zmiany programu w Polskim Radiu nie było! Ja słuchałem koncertu wprost z Mediolanu.

— Prawda, zapomniałam, że taki Rotschild, jak Pan, musi mieć aparat lampowy. Ja poprzestaję na tym, co nam daje detektor. I przyznam się, że mi to wystarcza. Słucham radia rzadko, ale czytam uważnie program i zawsze wybieram z niego to, co mi najwięcej odpowiada.

— Żałuję pani bardzo! Czekać na tę wybraną transmisję pół dnia, poprzez wszystkie skrzynki rolnicze, wiadomości sportowe i foxtrotty... A ja otwieram program wszystkich stacyj europejskich i podróżuję z Rzymu do Berlina, z Berlina do Londynu, z Londynu do Sztokholmu.

— Wie pan, że takie nastawianie aparatu na coraz to inną stację, bez wysłuchania do końca żadnej audycji, wydaje mi się snobizmem. Są ludzie, którzy uprawiają nałogowo takie błyskawiczne skoki po stolicach Europy z jakimś maniactwem, nie odnosząc istotnej korzyści z tych ułamków. To nie jest umiejętne korzystanie ze zdobyczy kultury, to tylko kosztowanie próbek. Mnie taka metoda po prostu działa na nerwy.

— Myli się pani, bo tego sposobu słuchania radia nie można nazwać metodą. Daje ono istotnie minimum korzyści, ale jest objawem przejściowym. Tak postępują zwykle ci, którzy dopiero dorwali się aparatu radiowego i nie mogą nacieszyć się możnością dowolnego łączenia się z tyloma dalekimi miastami. Później ta powierzchowność przemija, ustępując miejsca szukaniu istotnych wartości, delektowaniu się dobrą muzyką, wreszcie nawet upodobaniom pewnych wybranych miast i rodzajów audycyj.

— Wyobrażam sobie, że pan już wcale nie słucha naszych polskich rozgłośni...

— Przeciwnie, dłuższe przebywanie, że się tak wyrażę, za granicą, budzi we mnie tęsknotę za polską muzyką i chęć łatwego słuchania zapowiedzi i odczytów w rodzimym języku. Przy tym porównanie z obcymi radiostacjami daje mi poznać nie tylko braki Polskiego Radia, ale także zalety, a tych jest wiele.

— Wszystko, co pan powiedział, zachęca mnie do rozszerzenia mojego zasięgu słuchania. Niestety, aparat lampowy jest dla mnie niedosiężnym marzeniem...

— Czyżby był tak drogi? Nie wiem, ile kosztuje, bo nasz odbiornik kupiła moja żona.

— Więc niechże pan się dowie, że najprostszy aparat dwulampowy kosztuje 140 do 160 złotych, ale na tej cenie nie kończy się wcale wydatek. Zapewne żona nie powiedziała panu, ile razy musiała już zmieniać lampy, bo przy pańskich dochodach koszt ten jest może nieznaczny, ale dla ludzi mniej zamożnych stłuczenie albo wypalenie się lampy radiowej stanowi niemal katastrofę w budżecie domowym. Komplet lamp kosztuje 51 zł., a już po dwóch tysiącach godzin pracy lampy zużywają się i dają gorszy odbiór, należy je zatem zmieniać po roku. Ceny te dobrze przestudiowałam i dlatego pozostałam przy detektorze.

— Istotnie, to ceny bardzo wysokie. Teraz rozumiem, dlaczego radiofonia u nas tak powoli się rozwija. W krajach zachodnich, bogatszych, radio jest bardziej rozpowszechnione.

— Nie tylko bogatszych, ale posiadających tańsze lampy...

— Czyżby różnice w cenie były tak wielkie?

— Kolosalne? Interesowałam się tym, bo miałam raz sposobność przejrzenia cenników lampowych rozmaitych krajów. Otóż za taki sam komplet lamp, jaki w Polsce kosztuje 51 zł., i to pochodzący z tej samej fabryki — płaci się we Francji w sprzedaży detalicznej 12 zł. 50 gr., czyli 24.5 proc. ceny pobieranej u nas, dokładnie to obliczyłam! W Stanach Zjednoczonych komplet lamp najnowszej konstrukcji, jakich u nas nawet dostać nie można, kosztuje 11 zł. 85 gr. O lampach metalowych słuchamy w Polsce jak o żelaznym wilku, a cały Zachód używa ich już przeszło od roku.

— Widocznie my Polacy nie umiemy...

— Wcale nie Polacy! Winien tu jest zagraniczny kartel lampowy, który nam dyktuje ceny.

— To oburzające! Polska publiczność powinna temu się przeciwstawić!

— Na razie przeciwstawia się tak, jak ja: nie kupuje odbiorników lampowych, czekając, dopóki nie potanieją odpowiednio do naszej kieszeni i swojej wartości.

Astr.

Przegląd prasy

Młodzi lekarze na wsi — Merkantylizm celem sojuszu Anglii i Francji

MŁODZI LEKARZE NA WSI

W „Kurierze Polskim" ukazało się sprawozdanie z pierwszych obozów wędrownych, zorganizowanych przez warszawskie Koło Medyków. Młodzi lekarze spełnili z pożytkiem swój zaszczytny obowiązek społeczny i narodowy, o czym „Kurier Poranny" podaje następujące informacje:

Projektowano zorganizowanie 200 pięcioosobowych obozów wędrownych (w składzie: lekarz, student medycyny, student weterynarii, student-prelegent z Polskiej Macierzy Szkolnej, student-gospodarz). Koszt zorganizowania jednego dwutygodniowego obozu obliczono na 250 złotych, co przy projektowanych 200 obozach dałoby, po doliczeniu kosztów propagandy, środków aptecznych, sprzętu obozowego i t. d. sumę 66.000 zł.

Drogą zbiórki publicznej (pan premier, Ministerstwo Opieki Społecznej, Ministerstwo Oświaty, D. O. K. Przemyśl, Bank Rolny, Bank Cukrownictwa, Bank Akceptacyjny, Izba Lekarska, Rektoraty U. J. P. i S. G. H. i in.) zebrano 11.000 zł i za tę sumę uruchomiono 30 obozów. Warto dodać, że koszt każdego obozu zwiększył się o około 100 zł. wobec przyznania przez Ministerstwo Komunikacji minimalnych ulg kolejowych. Poza tym, w związku z panującą epidemią pryszczycy studenci weterynarii nie wzięli udziału w obozach, a zastąpili ich studenci medycyny.

Jeżeli chodzi o chętnych uczestników — zgłosiło ich się dużo więcej niż można było wysłać ze względu na niedostateczne środki finansowe oraz niedostateczną liczbę lekarzy, których w niektórych wypadkach zastępowali studenci — absolwenci medycyny.

Podczas dwutygodniowego pobytu na wyznaczonym terenie obozy obejmowały akcję opiekuńczą 3—4 wsi, zatrzymując się w każdej 3 dni. Wobec tego, że liczba obozów była kilkakrotnie mniejsza niż projektowano, obozy rozmieszczane były rzadziej, ale objęły cały pas pograniczny, skupiając się gęściej na Wileńszczyźnie i Wołyniu, rzadziej stosunkowo na Polesiu.

Uczestnicy obozów mieli przydzielone kwatery, przeważnie płatne, w szkołach powszechnych lub w zamożniejszych chatach. Zakładano tam rodzaj przychodni lekarskiej, do której zgłaszała się ludność miejscowa, zawiadomiona przez gminę. Niektóre „przychodnie" pracowały od 8 rano do 2 w nocy.

Akcja lekarsko-sanitarna nie ograniczyła się jednak do badania chorych zgłaszających się. Uczestnicy obozu sami odwiedzali chaty, udzielając porad i pomocy obłożnie chorym oraz prowadząc akcję uświadamiającą w dziedzinie higieny. Stwierdzono przy tym nieprawdopodobnie niski stan higieny. Straszliwe brudy, nieznajomość najkardynalniejszych zasad czystości i zdrowotności. Rozdawano środki apteczne i prowadzono akcję uświadamiania higienicznego drogą prelekcyj lub rozmów.

Akcja ta spotkała się wszędzie z ogromnym zainteresowaniem. Ludność zgłaszała się z wsi położonych w promieniu 50 km. Każdy obóz zbadał przeciętnie 500 pacjentów, dokonując także łatwiejszych zabiegów chirurgicznych, dentystycznych i t. d., oraz — udzielając porad weterynaryjnych, co okazało się bardzo potrzebne.

Obozy prowadziły ponadto akcję oświatową, również drogą prelekcyj, na które zgłaszało się przeciętnie po 60 osób oraz rozmów, szerząc uświadomienie narodowe. Ta akcja spotkała się oczywiście z przyjęciem rozmaitym. Na wileńszczyźnie np. witano prelegentów życzliwie, na kresach południowo - wschodnich wręcz wrogo. Wnioski, jakie uczestnicy obozów przywieźli w tej dziedzinie, to: marazm wśród obywatelstwa miejscowego; czynnik narodowo uświadomiony reprezentuje szlachta zagonowa i — mniej — osadnicy wojskowi.

Proszę koniecznie napisać — zakończył informacje kierownik sekcji społecznej Koła Medyków — że wszyscy uczestnicy obozów tegorocznych już teraz zgłosili się do obozów na rok przyszły i wszyscy stwierdzają konieczność jak najbardziej wydatnego rozszerzenia akcji.

MERKANTYLIZM — CELEM SOJUSZU ANGLII I FRANCJI

Korespondent paryski „Gazety Polskiej" określa następująco stabilizacyjny charakter sojuszu francusko-angielskiego:

Można oczywiście ocenić to, jako spółkę dwóch mocarstw, najbardziej „obłowionych" na świecie pod względem kolonialnym i pragnących zachować ten stan posiadania za pomocą porozumienia, opartego o wzmożone zbrojenia. Nie jest to zupełnie ścisłe. Skłonny jestem wierzyć tym, którzy mi wyjaśniają, że główną pobudką francusko-angielską jest dzisiaj: merkantylizm! Ale trzeba ująć to słowo w jego sensie najgłębszym, trzeba je zrozumieć jako zdrową i poniekąd idealistyczną chęć wskrzeszenia obrotów handlowych, sparaliżowanych przez bezustanne wojenne alarmy. A w tym ożywieniu tkwi właśnie, według protagonistów, prosty sekret doczesnego szczęścia przeciętnych obywateli. Jak się wyraził p. Jerzy Bonnet do przedstawicieli prasy, któż będzie sobie sprawiał dzisiaj marynarkowe ubranie, jeżeli ma wrażenie, że od jutra będzie chodzić w mundurze? Ambicją francusko-angielską jest, aby zachęcić milionowe rzesze do kupowania i spożywania wszelakich rzeczy cywilnych.

(int.)

Kto jest gentlemanem?

Ludzie kontynentu nie rozumieją znaczenia słowa „gentleman" w sensie brytyjskim. Sami Anglicy zresztą nie umieją mu dać odpowiedniej definicji. Raczej łatwiej jest określić przeciwieństwo gentlemana. Już dwuletniemu „baby" tłumaczy angielska „nurse", że tego czy owego nie robi gentleman. Nie siedzi z łokciami na stole podczas jedzenia, nie pluje, nie dręczy zwierząt,

Kodeks towarzyski gentlemana składa się z kilku regulek, nie trudnych do zapamiętania. Nie przeczyć nikomu, z wyjątkiem ludzi, z którymi się dobrze żyje. Jeżeli naprzykład znany blagier powie: „Kiedy byłem w Chinach", Anglik zdziwi się grzecznie: — — Oh?... A po trzech sekundach doda: — Did you? Po czym konwersacja zazwyczaj urywa się. Tego właśnie gentleman sobie życzył.

Towarzysząc kobiecie na ulicy, Anglik podtrzymuje jej łokieć podczas przechodzenia przez jezdnię i idzie zawsze od strony ruchu, aby ją ustrzec od ewentualnego wypadku. W sposobie, z jakim Anglik pomaga towarzyszce wysiąść z samochodu, z jakim otwiera przed nią drzwi, gdy dama chce telefonować, w nieustannej troskliwości i względach jakimi ją otacza, przebija się rycerskość silniejszego wobec istoty słabszej, która ma pełne prawo do jego opieki.

Gentleman unika wielkich słów. Wysiadłszy z aparatu po niebezpiecznym locie we mgle, który południowiec określiłby jako niesłychany wyczyn, Anglik przetarłszy okulary powie: — „Było trochę gęsto". Pamiętniki żołnierzy angielskich z czasów wielkiej wojny są jeszcze jednym tego dowodem. Huraganowy ogień dział niemieckich nazywa Brytyjczyk po prostu „porcją", twierdzę — „pigułką".

Standard moralny Anglika i Francuza bardzo się różnią między sobą. Przed pięćdziesięciu laty pewien szlachcic francuski kazał się pochować razem ze swoimi ulubionymi końmi i psami, a na ścianach tego oryginalnego mauzoleum zawiesić portrety dwudziestu czterech kobiet, które kochał. Ten pomysł uznał Anglik za „shocking" w najwyższym stopniu. Konie? Psy? Ujdzie jeszcze. Ale... dwadzieścia cztery kobiet?... Gentleman?

O kobiecie, która się nie umie odpowiednio zachować, Anglik powie: „She is nobody's daughter!" (Ona nie jest niczyją córką). Nie znaczy to, że dana osoba jest gminnego pochodzenia, ale że rodzice nie troszczyli się o jej wychowanie. Z drugiej strony bowiem pewien angielski dygnitarz, minister robót publicznych, który zaczął karierę jako maszynista kolejowy, był uważany w Londynie za skończonego gentlemana.

A więc nie urodzenie a tylko w y c h o w a n i e decyduje.

Przeciw prądowi

Wywiad z wężem morskim

W pewne upalne popołudnie szedłem nad brzegiem Pełtwi, naszej reprezentacyjnej rzeki i nagle z modrych fal wyłonił się w całej okazałości, on, legendarny wąż morski!

— Znowu dziennikarz! — przywitał mnie wesoło, machając ogonkiem.

— Bardzo mi miło — powiedziałem uprzejmie. — Jak się pan czuje w naszej Pełtwi?

— Och, tak się czuję, że muszę nos ogonem zatykać...

— Czy mógłbym prosić o mały wywiad?

— Chętnie... Mógłbym panu powiedzieć, że od głowy do ogona mierzę pięć metrów, a od ogona do głowy sześć, ale ten dowcip ma już brodę... Niedawno pewne pismo krakowskie pisało o moim bliskim kuzynie, legendarnym smoku wawelskim, twierdząc, że w Wiśle wyłowiono jego szczękę, i podając nawet jej fotografię. Nawiasem panu powiem, że to była po prostu czaszka krowy... Nie mniej jednak wiadomość ta powinna była zainteresować prehistoryków. Tylko że u nas prehistorycy zamiast prehistorii, wolą... politykę!

— Jakże się panu Lwów podoba?

— Wcale przyjemne miasto! Tu się lęgną najbujniejsze plotki i fantazje o mnie i różne słynne rewelacje pisane w czas kanikuły pod moim dyktandem...

— Może mi pan wyjawić jakąś sensację?

— Proszę bardzo... otóż słyszałem, że z magistratem lwowskim prowadzi rokowania o objęcie opery słynny śpiewak włoski Benjamino Gigli, aby zrobić konkurencję Kiepurze w Warszawie. Do programów dołączane będą bezpłatnie katalogi masońskie. Ulica Akademicka i najbliższe w jej sąsiedztwie mają być niebawem całkowicie zburzone, z powodu istnienia w tej okolicy kawiarni Szkockiej, jak wiadomo nieoficjalnej siedziby loży masońskiej...

W tej chwili przetarłem oczy zmęczone blaskiem lipcowego słońca i naraz ujrzałem przed sobą zamiast legendarnego węża morskiego, zwyczajną.... kaczkę!

Rykski

Oślepły Marguerite

Głośny swego czasu autor „La garconne" — Chłopczycy, Victor Marguerite, ogłosił tymi dniami tom poezji pt. „Nocturnes". Tom ten zaopatrzony został w charakterystyczną adnotację: „Wiktor Marguerite, obecnie oślepły, przeprasza, że osobiście nie może dedykować tego zbiorku". Marguerite niewidomy znosi doskonale swoją ślepotę, dyktując sekretarce teksty literackie. Jak donosi prasa paryska, Marguerite pomimo swego kalectwa czuwa dniami i nocami nad śmiertelnie chorą towarzyszką życia.

ADAM OTTOHALL 4

PIES MAJTEK

(Ciąg dalszy.)

Akurat wtedy Majtek, uprzykrzywszy sobie przydługie spanie na marynarskim worku Tońka, wysunął się od strony włazu kajutowego i usiadłszy naprost wyprężonego dwuszeregu ziewnął szeroko. Gęby młodych wilków morskich skrzywiły się w grymasie, żeby nie wybuchnąć głośnym śmiechem. Wszak na to nie pozwalała uroczysta chwila. Kapitan, stojący tyłem do psa, posłyszał ziewnięcie, ale nie wiedział, kto jest sprawcą. Natomiast jego uwadze nie uszły pocieszne grymasy na opalonych gębach załogi i złość go porwała. Cóż, kiedy nie mógł zganić niekarnych podwładnych w czasie tej właśnie minuty milczenia.

Gdy bandera zawisła na maszcie i padła komenda: „Czas upłynął", w szeregach dał się słyszeć długo powstrzymywany rechot. Kapitan dopiero teraz zauważył czworonożnego przybłędę.

— Kto wprowadził psa na pokład? — padło zdziwione, nie mniej surowe pytanie.

W szeregach zaległo głuche milczenie. Cała załoga była wtajemniczona w psią imprezę, ale każdy zobowiązał się pod słowem honoru do milczenia.

— To ja — dał się słyszeć głos w szeregach.

— Wystąp — zakomenderował kapitan.

Przed front wystąpił czerwony jak burak Tońko. Ale w tej samej chwili podniósł się także Majtek, podbiegł do swojego przyjaciela i siadając na tylnych łapach, zrównał się z wyprężonym, jak struna, marynarzem. Choć był kaszubskim kundlem, wyczuł w mig, że święci się coś niedobrego, bo patrzyły na niego surowe oczy tego obcego człowieka. A przy tym nikt go nie pogłaskał, nikt do niego nie zagadał.

Wyrok był krótki: Tońko dostał 2 godziny pod karabin z tornistrem na plecach i w słońcu, zaś pies miał być wysadzony na ląd najbliższą szalupą.

Majtek nic z tego nie rozumiał. Do czasu odpłynięcia szalupy ku wybrzeżu chodził krok w krok za Tońkiem, brał udział w zajęciach załogi i zażerał się niemiłosiernie, gdyż obfitym pożywieniem chciano mu osłodzić niedaleką chwilę rozstania. W owym czasie był bohaterem pokładu i zdołał się z wszystkimi zaprzyjaźnić. Ktoś widział nawet, jak sam kapitan głaskał go ukradkiem po kudłatym łbie.

O godzinie pierwszej w południe, gdy słońce najdokuczliwiej prażyło, Tońko stanął na baczność pod karabinem, z tornistrem na plecach, wyładowanym cegłami.

Majtek nie odstępował ani na krok przyjaciela, jakby wiedział, że cierpi w tej chwili karę za niego. Ziewał, skomlał, szczekał, wyprawiał różne brewerie, byle zwrócić na siebie uwagę. Nic nie pomagało. Marynarz stał nieporuszony, jakby mu nogi wrosły w pokład. Nie ozwał się ani słowem, nie uśmiechnął, nawet nie popatrzył. Ponieważ zerwał się silny wicher i wstała wielka fala, kanonierka tańczyła na wodzie jak piłka, a na jej pokładzie kiwał się wyprostowany jak struna marynarz z psem u nogi. Marynarz wytrzymał tę nową próbę, ale nie wytrzymał jej Majtek. Najedzony obficie, podzielił niebawem los wszystkich morskich nowicjuszów, ku wesołości załogi a nawet kapitana. Przeszedł swój rekrucki chrzest.

W dwie godziny później odpływała do Gdyni szalupa po zakup prowiantu. W łodzi siedział w gronie kolegów Tońko, prostując obolałe od ciężkiego tornistra ramiona a obok Majtek, którego wysiedlało na ląd surowe prawo wojenne, nie znające sentymentów.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Rozpoczyna się niemiecko-angielska wojna gospodarcza

Anglia przygotowuje się do podjęcia energicznej walki z dumpingiem niemieckim. Akcja ta została bezpośrednio spowodowana przez zalew rynku brytyjskiego samochodami niemieckimi, które w wielu wypadkach są przeciętnie o 70 funtów tańsze na sztuce od analogicznych wytworów przemysłu brytyjskiego. Akcja antydumpingowa będzie prowadzona przez specjalną Ligę antydumpingową, której przewodnictwo obejmie wy bitny przemysłowiec angielski. Podobno w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy br. przywieziono do Anglii około 3.000 sztuk samochodów niemieckich, co stało się bezpośrednią przyczyną zwolnienia 5.000 robotników w angielskim przemyśle samochodowym.

Skutki niemieckiej ekspansji eksportowej odczuwane są również na rynku maszyn do pisania, oraz niektórych innych wyrobów przemysłowych.

Liga antydumpingowa popularyzuje rozumowanie, polegające na zestawieniu dumpingu niemieckiego z importem przez Niemcy surowców z krajów, które właśnie odczuwają konkurencję niemiecką. Surowce te zaś są niezbędne dla zbrojeń niemieckich.

Także angielskie sfery przemysłu węglowego są zaniepokojone dumpingiem węgla niemieckiego, wpływającego na zmniejszenie eksportu tego surowca z Południowej Walii.

W związku z tym wysuwane są życzenia, aby rząd brytyjski przyszedł z pomocą angielskim eksporterom. Pomoc ta miałaby iść w kierunku odzyskania utraconych rynków węglowych.

Konkurencja węgla niemieckiego najsilniej daje się odczuwać na rynku francuskim. W najbliższym czasie projektowana jest wspólna konferencja między eksporterami angielskimi, a francuskimi importerami węgla dla wyjaśnienia tego niepożądanego dla angielskiego przemysłu węglowego stanu rzeczy.

———

W przemyśle włókienniczym — koniunktura

Omawiając sytuację gospodarczą Polski w ostatnich miesiącach b. r., stwierdza Bank Gospodarstwa Krajowego, że zakończony w maju okres produkcji na sezon wiosenno - letni w przemyśle włókienniczym zaznaczył się wzrostem wytwórczości w porównaniu z takim samym sezonem roku ubiegłego. Zwyżka wytwórczości wystąpiła silniej w przemyśle bawełnianym, niż welnianym. Dość pomyślnemu rozwojowi sytuacji w przemyśle sprzyjała stabilizacja cen przędzy i tkanin, kształtujących się na poziomie cen z roku ubiegłego, bądź też nieco poniżej cen zeszłorocznych.

Obroty między przemysłem a handlem hurtowym były duże, przy na ogół dobrej wypłacalności hurtowników.

W handlu detalicznym obroty były jednak dotąd dość słabe, na co wpłynęły niekorzystnie w miesiącach wiosennych warunki atmosferyczne. W maju kupcy posiadali na składach poważniejsze zapasy towarów na sezon wiosenno-letni. Rezultatem tego było pewne pogorszenie płatności zobowiązań kupiectwa, co znalazło wyraz w wydłużaniu terminów weksłowych.

Z poszczególnych ośrodków przemysłu włókienniczego korzystnie kształtował się tegoroczny sezon w Bielsku-Białej, a następnie w Łodzi. Słabiej wypadł sezon w Białymstoku, na co wpłynęło zmniejszenie zbytu wyrobów tego przemysłu, zarówno na rynku krajowym, jak za granicą, a zwłaszcza na rynkach Dalekiego Wschodu.

———

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.12—89.65, dolary ameryk. 5.30 i pół—5.28, dol. kanad. 5.27 i pół—5.25, floreny hol. 292.79—291.05, franki franc 14.79—14.49, fr. szwajc. 121.95—121.15, funty ang. 26.20—26.04, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czeskie 16—12, duńskie 117.00—116.15, norweskie 131.68—130.70, szwedzkie 135.14—134.15, liry włoskie 23.60, marki fińskie 11.56—11.30, niem. 78—72, srebrne 100—95, Tel Aviv 26.20—25.95.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

Wewnętrzna 67, inwestycyjna 1 em. 82.63—82 3/4, 2 em. 81 i pół—81 3/4, serie nienot., 5 proc. konwersyjna 70, 4 proc. premj. dolar. 42.

AKCJE

Bank Polski 123, Częstocice 36, Warsz. Cukier 36, Węgiel 31 1/4, Lilpop 87—86 i pół, Starachowice 38 1/4—38 i pół.

Tendencja niejednolita.

DEWIZY

Belgia 89.90—90.12—89.68, Berlin 213.07—212.01, Gdańsk 100.25—99.76, Amsterdam 292.05—292.79—291.31, Kopenhaga 116.70—117.00—116.40, Londyn 26.13—26.20—26.06, Nowy Jork 5.30 3/4—5.32.00—5.29 i pół, kabel 5.31 1/8—5.32 3/8—5.29 7/8, Oslo 131.35—131.68—131.02. Paryż 14.69—14.79—14.59, Praga 18.38—18.43—18.33, Sztokholm 134.80—135.14—134.46, Zurych 121.65—121.95—121.35, Włochy 28.02—27.88, Helsingfors 11.56—11.50, Tel Aviv 26.20—26.06, Montreal 5.29 7/8—5.27 3/8.

Tendencja utrzymana.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny bez zmian. Rzepak ozimy ex 1938 45.50—46.00.

Pszenica obrót 112 ton, tend. spokojna, żyto obrót 172 ton, tend. spokojna, jęczmień obrót 67 ton, tend. spokojna. Ogólny obrót 1.240 ton.

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA

Bez transakcji.

Polskie rzemiosło będzie miało możność zaopatrywania się w tanie obrabiarki

Już od dłuższego czasu obserwowane są trudności przy czynieniu przez rzemiosło inwestycji maszynowych. Przyczyną tego jest z jednej strony, że krajowy przemysł maszynowy nastawiony jest na produkcję maszyn precyzyjnych, przystosowanych do przemysłu wojennego, z drugiej zaś, że rzemieślnik, zwłaszcza prowincjonalny nie ma możności kupowania maszyn na warunkach gotówkowych. Zważywszy na kolosalne znaczenie rzemiosła metalowego dla całego życia gospodarczego i obrony Państwa, poczynione zostały ostatnio posunięcia, które przyczynią się niewątpliwie do podniesienia poziomu wyposażenia technicznego naszego rzemiosła.

Powzięta przez władze B. G. K. uchwała otworzyła rzemiosłu na zakup maszyn specjalny kredyt w wysokości 5 tys. zł. na każdy warsztat. Amortyzacja w ciągu 48 miesięcy.

Drugi fakt o doniosłym znaczeniu, to powołanie do życia specjalnej organizacji p. n.: „Towarzystwo budowy i sprzedaży obrabiarek", której zadaniem jest zorganizowanie produkcji tanich obrabiarek dla potrzeb rzemiosła i sprzedaży tych maszyn na warunkach kredytowych.

Jeżeli zważymy, że na czele tego Towarzystwa stanęło szereg wybitnych jednostek ze świata hutniczego i przemysłu metalowo - przetwórczego, a jednocześnie w działalności swej Towarzystwo oparło się o pomoc finansową poważnych instytucyj bankowych, to uznać trzeba, że tak ważny problem, jak zaopatrzenie rzemiosła i drobnego przemysłu metalowego w maszyny, został nareszcie postawiony na właściwej platformie.

Pierwsze modele maszyn sprzedawanych przez Towarzystwo zademonstrowane będą już we wrześniu b. r. na Targach we Lwowie, a jednocześnie nastąpi otwarcie w Warszawie hurtowego i detalicznego składu obrabiarek. Rewelacją mają być ceny, gdyż n. p. rewolwerówka, kosztująca obecnie ok. 5 tys. zł. będzie do nabycia już w cenie ok. 2 tys. zł.

———

Gospodarczy sceptycyzm Roosevelta

W swym orędziu budżetowym prezydent Roosevelt, omawiając szczegóły budżetu wypowiedział się jednocześnie na temat aktualnej sytuacji gospodarczej U. S. A. Prezydent zaznaczył, że sytuacja finansowa ulega dalszemu pogorszeniu, wobec czego okaże się koniecznym zmobilizowanie dalszych wielkich środków na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych.

Preliminarz budżetowy na okres od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1939 r. przewiduje wydatki bieżące zwyczajne na sumę 8.985 milionów dolarów. Deficyt budżetowy określony został na 4.984 miln. dolarów.

———

KURBAN SAID

Ali i Nino

84

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

— A kiedy jest się nim?

— Ty jesteś napół Europejczykiem, Ali Chanie, dlatego stawiasz to pytanie. Nie ma sensu ci to tłumaczyć, na ciebie bowiem działają tylko rzeczy widome. Oblicze twoje zwrócone jest ku ziemi. Dlatego boli cię klęska i dla tego pokazujesz twój ból.

Ojciec mój zamilkł. Wzrok jego był jakby zasnuty zasłoną. Jak wszyscy ludzie w Baku i w Persji, znał prócz świata rzeczywistego jeszcze świat dru gi, ukryty świat snów, do którego mógł się schronić, i w którym nic nie mogło go dosięgnąć. Ja zaledwie przeczuwałem istnienie tego świata wieczystego spokoju, w którym można było, pochowawszy najdroższych przy jaciół, gwarzyć z przewoźnikiem o cudach oazy Czardżuj. Ja niejednokrotnie pukałem do bram jego, ale mi ich nie otworzono. Byłem zbytnio związany z bolesną rzeczywistością.

Nie byłem już Azjatą. Nikt mi z tego tytułu nie robił zarzutu, ale wszyscy o tym wiedzieli. Stałem się obcym i tęskniłem do jakiejś ojczyzny, leżącej w świecie snów o Azji.

Stałem w łodzi, z wzrokiem utkwionym w czarną powierzchnię wody. Mehmed Haidar zabity. Aisze zabita, nasz dom splądrowany.

Ja jadę małą łodzią żaglową do kraju szacha, ku wielkiej ciszy Persji. Nagle stanęła przy mnie Nino.

— Jedziemy do Persji — rzekła spuszczając oczy. — Co tam będziemy robili?

— Będziemy odpoczywali.

— Tak, tak, będziemy odpoczywali. Chcę spać, Ali. Chcę spać cały miesiąc albo i rok. Chcę spać w ogrodzie pełnym zieleni. I żeby nikt nie strzelał...

—W takim razie jedziesz do właściwego kraju. Persja śpi od tysiąca lat, a strzelają tam bardzo rzadko.

Poszliśmy pod daszek. Nino natychmiast zasnęła. Ja jeszcze długo leżałem z otwartymi oczami i widziałem sylwetkę Seida i krople krwi różańca przepływającego przez jego palce. Modlił się. I jemu znany był ów ukryty świat, rozpoczynający się po tamtej stronie widocznego.

Poza wschodzącym słońcem leżała Persja. Czuliśmy już jej tchnienie, gdy przykucnąwszy na dnie łodzi, jedliśmy suszone ryby i popijali wodą. Dziki człowiek ze szczepu Tekińców rozmawiał z moim ojcem i patrzył na mnie tak obojętnie, jak gdybym był martwym przedmiotem.

Wieczorem czwartego dnia na horyzoncie ukazał się żółty pas, podobny do chmury. Była to Persja. Pas rozszerzał się ciągle. Ujrzeliśmy lepianki i skromne urządzenia portowe. Enseli — miasto portowe szacha. Przycumowaliśmy do drewnianej, zbutwiałej przystani. Zbliżył się jakiś człowiek w tużurku i wysokiej, baraniej papasze. Na czole miał znak srebrnego lwa z podniesioną łapą, na tle wschodzącego słońca. Dwaj policjanci portowi, bosi i obdarci, szli krok w krok za nim. Mężczyzna ów zbliżał się, patrząc na nas dużymi, okrągłymi oczyma i rzekł uroczyście:

— Jak dziecko wita pierwsze promienie słońca w dzień swojego przyjścia na świat, tak ja witam was, szlachetni gości. Czy macie papiery?

— My jesteśmy Szirwanszirowie, — odpowiedział mój ojciec.

— Czy wielki lew cesarstwa, Assad es Saltaneh, przed którym otwarte są brylantowe wrota cesarza, ma szczęście mieć w żyłach tę samą krew co wy, o dostojni goście?

— Assad es Saltaneh jest moim rodzonym bratem.

Wysiedliśmy. Ów człowiek towarzysząc nam i przy magazynach kolejowych oznajmił:

— Assad es Saltaneh przeczuwał wasze przybycie. Maszyna, którą po was wysłał, jest mocniejsza od lwa, szybsza od jelenia, piękniejsza od orła, bezpieczniejsza od skalnej fortecy.

(C. d. n.)

Wiadomości dnia

23 lipca — **Sobota** — Apolinarego — Jutro: Krystyny

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego 1. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Sobota, 23. VII. o 8 „Musisz być moją".
Niedziela, 24. VII. o 4 „Ludzie w bieli".
Niedziela, 24 VII o 8 „Musisz być moją".
Poniedziałek, 25. VII. o 8 „Jan".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Alarm w Pekinie".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
BAŁTYK: „Jej obrońcy" i „Na drapaczu chmur".
CASINO: „Kadeci marynarki" oraz „Życie we dwoje".
CHIMERA: „Anonimowy kochanek".
EUROPA: „Pensjonat Mimoza".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Tylko raz kochała" i „Jej szampańska noc".
KOPERNIK: „Ostatni akt zemsty" i „Milioner na tydzień".
METRO: „Zaginiony horyznot" oraz „Teodora robi karierę".
MUZA: „Więcej niż sekretarka" i „Nie znała miłości".
PAŁACE: „Szeik".
PAX nieczynny.
RAJ: „W zamieci ognia i żelaza" oraz dodatki.
RIALTO: „Manewry miłosne".
ROXY: „Najpiękniejszy dzień w moim życiu" oraz dodatki.
STYLOWY: „Diabły wybrzeża" i rewia.
ŚWIT: „Skłamałam" i „Kobieta ma zawsze rację".
TON: „Zdradziecki wąwóz" i „Zbudź się i żyj".
UCIECHA: „Pieśń skazańców" i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Madera": Funchal, Santa Cruz, Orotava.

Wicewojewoda ratuje automobilistę

Tadeusz Skrzydlewski, generalny dyrektor jednej z firm katowickich, prowadził swe auto, w którym jechał ze Lwowa w kierunku Tarnopola. Koło Jeziernej na terenie powiatu zborowskiego pękł resor w samochodzie i wóz wpadł na przydrożne drzewo.

Dyr. Skrzydlewski doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń.

W tym czasie nadjechał od strony Tarnopola samochodem wicewojewoda tarnopolski p. Hipolit Niepokulczycki. Wicewojewoda zaopiekował się ofiarą wypadku, zabierając dyr. Skrzydlewskiego do swego samochodu i odwiózł go do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Samochód dyr. Skrzydlewskiego na polecenie p. wicewojewody został zagarażowany u jednego z gospodarzy w Jeziernej.

Jak się objawia pryszczyca u ludzi i jaki jest jej przebieg

Przed około tygodniem doniosły dzienniki o pierwszym wypadku zachorowania w stolicy człowieka na pryszczycę. Ofiarą tego wypadku był p. Bolesław Wex-Manasterski, 28 lat liczący absolwent wydziału mechanicznego i rolniczo-lasowego Politechniki Lwowskiej, syn prezesa Lwowskiej Izby Kontroli Państwa. P. Wex-Manasterski przybył dziś do lwowskiej Red. PAT-a i złożywszy odpowiednie dowody urzędowe i polecenia Rektoratu Politechniki oraz Instytutu Geofizyki U. J. K. zawiadomił, że niebawem udaje się na samotną wyprawę do Afryki a w szczególności na obszar gór Atlas, do Mauretanii, Sudanu francuskiego i francuskiej Afryki równikowej oraz Nigru. Wyprawa, na którą młody podróżnik udaje się samolotem potrwa 6 do 7 miesięcy i obejmie dziewicze tereny nie zbadane dotychczas przez uczonych. P. Wex-Manasterski, jako zamiłowany badacz klimatologii, meteorologii i szczególnie meteorologii lotniczej, poczyni w terenie odpowiednie badania. Z podróży tej przywiezie też zbiory, zdjęcia i filmy.

Przy tej okazji p. Wex-Manasterski opisał też przebieg i swe wrażenia z choroby pryszczycy. Przez cały czas chodził z silną gorączką i dotkliwym bólem głowy, zwłaszcza jej części tylnej. Po tygodniu dopiero zorientował się, że zapadł na jakąś chorobę, tymbardziej, że pojawiły się pryszczyki na podniebieniu, które uniemożliwiały mu połykanie pokarmów, a tylko dozwalały na spożywanie płynów. — Przybywszy do Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Warszawie, skierowany został do szpitala św. Stanisława, gdzie pobrano od niego tkanki, celem zaszczepienia ich zwierzętom. Chory powrócił do Lwowa i tu leczył się u jednego z internistów, który w czasie wojny i oblężenia Przemyśla, spotykał się i leczył wypadki pryszczycy i nawet wypadek tej choroby u własnej żony. Pacjent zażywał co dwie godziny preparat chlorowy i poddawał się lapisowaniu podniebienia. Po 8 dniach choroba została zupełnie wyleczona. Jak p. Wex-Manasterski przypuszcza, nabawił się jej przez wypicie su rowego mleka w jednym ze sklepów lwowskich.

A jednak będzie polska linia lotnicza do Budapesztu

Mimo rozpoczęcia normalnego ruchu na obsługiwanej przez węgierskie towarzystwo lotnicze „Malert" linii Warszawa—Budapeszt, starania w kierunku utworzenia polskiej obsługi tego szlaku trwają w dalszym ciągu. Jak się dowiadujemy, spodziewane jest, że już od 1 września br. polskie lotnictwo komunikacyjne rozpocznie regularne loty między Warszawą a Budapesztem, przy czym współpraca z towarzystwem „Malert" kształtowałaby się prawdo podobnie w ten sposób, że przez jeden miesiąc kursowałyby samoloty „Lotu", przez drugi zaś towarzystwa „Malert". Okresy takie mogłyby być ewentualnie przedłużone i do dwóch miesięcy. Na podobnych zasadach oparta jest obecnie komunikacja lotnicza na szlaku Warszawa—Poznań—Berlin, gdzie współpracuje „Lot" z „Deutsche Lufthansą".

TEATR

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA SEZONU W TEATRZE W. PO CENACH POPULARNYCH. Dziś po raz ostatni daną będzie o 8 wiecz. melodyjna farsa muzyczna J. Tuwima p. t. „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — W niedzielę pop. o 4 wystawioną zostanie wprowadzona na scenę polską przez dyr. Teatrów M. J. Warneckiego, niezwykle emocjonująca i do głębi wzruszająca sztuka S. Kingsley'a pt. „Ludzie w bieli". — W poniedziałek o 8 wiecz. daną będzie po raz ostatni skrząca się humorem, werwą i satyrą polityczną komedia pióra Bus-Fekete pt. „Jan". — Na powyższe przedstawienia ceny miejsc popularne, a to: parter, I i II balkon po 1 zł., oraz III balkon po 50 gr.

— „MUSISZ BYĆ MOJĄ". Pełna dowcipu i arcykomicznych powikłań, komedia francuska L. Verneuill'a w wykonaniu świetnego zespołu pod kierownictwem reżyserskim J. Szyndlera, wystawiona zostania w niedzielę o 8 wiecz. na scenie Teatru W. po cenach zniżonych.

— OSTATNIA PREMIERA SEZONU „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Na zakończenie sezonu Teatrów M., wystawioną zostanie po 27 bm. brzemienna w humor i dowcip farsa „Romans z urzędem skarbowym". Arcykomiczna farsa graną będzie tylko do 8 sierpnia, po czym artyści Teatrów M. rozpoczną urlopy. Resztę sierpnia wypełnią w Teatrze W. gościnne występy Teatru St. Jaracza w sztukach: „Cieszmy się życiem", „Szóste piętro" i „Ludzie na krze".

KALENDARZYK PRZEDSTAWIEŃ ZŁOTÓWKOWYCH W TEATRZE W.
Sobota, 23. VII. o 8 wiecz.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

RADIO

— TRANSMISJA MIĘDZYPAŃSTWOWEGO MECZU PŁYWACKIEGO POLSKA—FINLANDIA. Polski Związek Pływacki organizuje w dniach 23 i 24 b. m. wielką imprezę, jaką będą Międzypaństwowe Zawody Pływackie Polska—Finlandia. Pływacy fińscy stanowią dobrą klasę europejską — nasi zawodnicy trenują usilnie i bardzo poprawili swą formę tak, że mecz przedstawia się jako walka wyrównana. Polskie Radio organizuje dwie transmisje z tego meczu 23 b. m. o 21.40 i 24 b. m. o 21.30.

— 31 LIPCA WYRUSZA WISŁĄ DO MORZA Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. W końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia mikrofon Polskiego Radia odbędzie oryginalną podróż z Warszawy Wisłą do Gdyni. W wycieczce tej weźmie udział Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Aniela Szlemińska, „Czwórka Radiowa" i Henryk Ładosz, który prowadzić będzie konferansjerkę. Zespół mikrofonowy da szereg koncertów w drodze. Pierwszym etapem będzie Płock, drugim Włocławek, następnie wycieczka radiowa zawita do Torunia, Grudziądza, Tczewa, Gdyni, Orłowa i Wielkiej Wsi. Wiele z tych koncertów będzie transmitowane przez Rozgłośnie P. R. Wycieczka rozpocznie się dnia 31 bm. i trwać będzie do dnia 6 sierpnia.

Lwów w dniu pogrzebu Królowej-Matki rumuńskiej

Z powodu zgonu Królowej-Matki Marii rumuńskiej, odprawione zostanie staraniem Konsulatu Gen. Rumunii we Lwowie w dniu pogrzebu Zmarłej, t. j. w niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 12 nabożeństwo żałobne w cerkwi prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej.

Uwaga! Wypadek wścieklizny we Lwowie

Dnia 16 lipca r. b. w godzinach popołudniowych pojawił się w okolicy górnej ul. Stryjskiej pies wilczur szary, suka, średniego wzrostu, wychudzony, który wszedł następnie w obręb mieszkalnych bloków miejskich, skąd został zabrany przez rakarza miejskiego.

Ponieważ w wyniku badań stwierdzono u tego psa wściekliznę, wzywa się wszystkie osoby pokąsane i właścicieli zwierząt pokąsanych przez opisanego psa, jak również i jego właściciela, do bezzwłocznego zgłoszenia się do IV. Wydziału Zarządu Miejskiego oddział weterynaryjny ulica Bourlarda 2, drzwi nr. 14, a to w interesie zdrowia publicznego.

Wielki Zjazd Gospodarczy w Brzozowie

W Brzozowie odbył się z udziałem dyr. Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w Warszawie St. Grottiego Zjazd gospodarczy, na który przybyli reprezentanci władz państwowych, samorządowych, oraz instytucji gospodarczych i kulturalnych.

Zjazd, który odbył się z inicjatywy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Brzozowie uchwalił w pierwszym rzędzie szereg rezolucji domagających się podniesienia gospodarczego powiatu. Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Rydza-Śmigłego, min. Romana i prezesa Zw. Izb Rzemieślniczych pos. Snopczyńskiego.

RÓŻNE

— TOWARZ. POLSKIEJ MŁODZIEŻY im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie, ogłasza, że dn. 31 bm. o godz. 5 popoł. urządza Tradycyjny Obchód ku czci Bojowników kulturalno-oświatowych Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego z 1846/8 r., straconych szubienicą we Lwowie, na tzw. wzgórzu kleparowskim. Szczegóły programu manifestacyjnego zebrania Rodaków i Młodzieży poda Zarząd w najbliższych egzemplarzach czasopisma.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 17 do 23 lipca:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Kurzątkowski Jan, urzęd. — Nowy Jork. Brüll Juliusz, kupiec — Budapeszt. Dr. Leszczyński Zygmunt, lekarz — Lubaczów. Lang Hans, dyplom. kupiec — Istambuł. Zarudzki Franciszek, urzędn. B. G. Kr. — Warszawa. Beilach Robert, kupiec — Indianapolis U. S. A. Zlamal Hubert, inż. — Wygoda. Słobociński Jerzy, przemysł. — Warszawa. Rosenblat Irena, żona adw. — Łódź. Rösler Mathias, kupiec — Gdańsk. Kołodziejczek Stanisław, oficer rezer. — Mosty Wielkie. Oniszkowska Elżbieta, żona

Nowy wybryk hajdamaków

W Tudorkowicach, w powiecie sokalskim, zaszedł ostatnio wypadek zbezczeszczenia godła państwowego. „Nieznani sprawcy" zdrapali orła ze skrzynki pocztowej, umieszczonej na budynku Proświty, wywołując zrozumiałe oburzenie miejscowej ludności polskiej.

Wypadek ten demaskuje „lojalność" ukraińców, o której tak pięknie deklamują posłowie ukraińscy z trybuny parlamentarnej i dowodzi, że w ciemnych, rozagitowanych masach nadal pracują czynniki wrogie państwu polskiemu.

Te i tym podobne wypadki wywołują słuszną reakcje Polaków, którzy nie mogą pozwolić na to, by w ich własnym państwie pewna grupa obywateli odważyła się znieważać godło państwowe.

Dwoje dzieci utonęło w Prucie

W pobliżu Czerniowiec miał miejsce wypadek, którego ofiarą padło dwoje dzieci.

Mianowicie dziesięcioro dzieci w wieku od 8 do 15 lat usiłowało przedostać się bez opieki starszych za pomocą łódki z jednego brzegu Prutu na drugi.

W połowie rzeki łódź wywróciła się i dzieci powpadały do wody. Rozpaczliwy krzyk tonących ściągnął nad rzekę grupę wieśniaków i pracujących w pobliżu, którzy wskoczyli do wody i zdołali uratować 8 dzieci. Dwoje, a mianowicie dziewczynka w wieku 8 lat i chłopiec w wieku lat 15 utonęli.

„Chrzest" baptystów w Warcie

Piszą nam z Poznania, że w lasku podmiejskim w Dębinie, zebrało się onegdaj kilkanaście osób, członków sekty baptystów, aby uczestniczyć w „chrzcie" w Warcie.

Nim odbyła się „ceremonia", „duchowny" baptystów — mężczyzna atletycznej budowy, lat około 40 — zwrócił się do „sióstr i braci" z pouczeniem, które zakończył zapytaniem: „Czy jesteście gotowi?" Na to zgodnym chórem ci, którzy już są baptystami i ci, którzy mieli się nimi stać, odpowiedzieli: „Tak".

Po kwiecistej przemowie baptyści podążyli o godz. 10.30 w kierunku Warty. Mężczyźni ubrani byli w różnokolorowe kąpielowe spodenki, a kobiety w białe koszule. Przed wejściem do wody „duchowny" baptystów odmówił „modlitwę", po czym mężczyźni wstępowali kolejno do rzeki. Na czele kroczył sam „duchowny", który z całą powagą chwytał po kolei każdego kandydata i szybkim ruchem przerzuciwszy w tył zanurzał z głową w wodzie. Następnie zakosztowały kąpieli w Warcie niewiasty, które zanurzały głowy w wodzie, nie żałując ondulacji. Ogółem wykąpano w ten sposób 9 zbałamuconych osób, w tym 5 mężczyzn i 4 kobiety.

Po tym „akcie" wszyscy przeszli pospiesznie do zagajnika, gdzie zdjęli mokre koszule, przebrali się, po czym udali się gromadnie w kierunku miasta. Sądząc według ubiorów, nowy nabytek baptystów rekrutował się z sfery najuboższej, wrażliwej z nędzy raczej na świadczenia natury materialnej.

Świadkami tej niezwykłej „ceremonii" było zaledwie kilka osób spośród wycieczkowiczów.

Niebezpieczna rzeka

Piszą nam z Tarnowa, że zwłok ś. p. Zofii Majewskiej, słuchaczki chemii Politechniki warszawskiej, która utonęła przed kilku dniami w czasie kąpieli w Dunajcu pod Tarnowem, do tej pory nie odnaleziono.

Towarzysza kąpieli ś. p. Majewskiej, Żaka, również słuchacza chemii, ocalił od niechybnej śmierci Kazimierz Jarenkiewicz - Dobrowolski, słuchacz 2 roku prawa, zatrudniony w Mościcach, który w bieżącym sezonie wyratował już 6-tą osobę z nurtów Dunajca.

NOWE SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO

Jarosław, 22. 7. (Tel. wł.) Gimnazjum Kupieckie w Jarosławiu stworzyło wędrowną szkołę Przysposobienia kupieckiego i spółdzielczego. Szkoła jest przeznaczona dla czterech powiatów, o łącznej liczbie ok. 400.000 mieszkańców. Pierwsze wykłady odbyły się w Grodzisku Dolnym, w powiecie łańcuckim, a obecnie po udanej próbie postanowiono przenieść roczną szkołę z Grodziska do Leżajska, a ponadto otworzyć drugą taką szkołę w Handzlówce.

Uczmy się latać!

Wakacje są najlepszą okazją do zdobycia najpiękniejszej umiejętności to jest sztuki latania. To też w tym okresie czasu wszystkie szkoły lotnicze w Polsce roją się poprostu od amatorów tego sportu.

Sierpień jako ostatni miesiąc wakacyj jest ostatnią okazją do nauki latania. W miesiącu tym odbędzie się w Szkole Szybowcowej LOPP. w Czerwonym Kamieniu, kurs nauki latania dla początkujących. Kurs ten zapowiada się bardzo dobrze, o ile pogoda dopisze to wszyscy kandydaci nie tylko zdobędą kat. A ale i kat. B. pilota szybowcowego. Jest to tym ważniejsze, że po wakacjach na kursach dojazdowych, w razie pomyślnych warunków będzie można uzyskać i kat. C pilota szybowcowego, ponieważ od września w Czerwonym Kamieniu będzie do dyspozycji uczniów sprzęt wyższego typu.

Na kurs sierpniowy należy się zgłaszać możliwie wcześnie, gdyż przed tym trzeba przejść odpowiednie badanie w Poradni sportowo-lekarskiej. A poza tym zabraknąć mogą miejsca, gdyż przewdziane są tylko dwie grupy szkolne.

Zgłoszenia i dalsze informacje udziela Okrąg Wojewódzki LOPP., Lwów, Podleskiego 1, tel. 285-00.

Od Redakcji

Wobec zapytań naszych Czytelników w sprawie autorstwa korespondencji „Pokłosie sezonu Łódzkich Teatrów Miejskich" oświadczamy, że autorem jej nie jest P. Zygmunt Vogel.

Krwawe zajście uliczne

(a) Na tle nieznanych bliżej porachunków osobistych, wydarzyło się w dniu wczorajszym, około godziny 11-tej przed południem krwawe zajście pomiędzy Janem Barańskim, rzeźnikiem (ul. św. Zofii 10), a robotnikiem Janem Lipskim, zamieszkałym w Krzywczycach Małych. Obaj wymienieni prowadzili przed kilku laty wędliniarnię, a po rozwiązaniu spółki w ostatnim czasie pozostawali w rozrachunkach wspólnie prowadzonego interesu. W dniu wczorajszym obaj wstąpili do restauracji W. Zuckermana przy ulicy Zimorowicza, gdzie zabawiali się czas jakiś grą w bilard. Z niewiadomego na razie powodu wynikła sprzeczka pomiędzy dawnymi spólnikami, która przybrała krwawy obrót. Lipski w pewnym momencie dobył noża i zadał nim Barańskiemu kilka głębokich cięć w pierś i w szyję, po czym szybko oddalił się. Ciężko ranny Barański wywlókł się z restauracji i obficie krwią brocząc, upadł na chodnik. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala. Sprawca został ujęty i doprowadzony do komisariatu policyjnego.

Wycieczka do Sławska

Delegatura L. P. T. organizuje 24 lipca wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.

Odjazd ze Lwowa 24 lipca o 6.40. Odjazd ze Sławska 24 lipca o 20.03. Koszt przejazdu w obie strony 6.50 zł.

Karty kontrolne na przejazd są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5 oraz w biurach podróży. W przed dzień wyjazdu informować się o ewentualnych zmianach.

adwokata — Brześć n. B. Shyper Maurycy, kupiec — Katowice. Karaś Jan, urzędnik pryw. — Bielsko. Rückgaber Jan, wicedyr. Banku G. Kr. — Warszawa. Zimniak Tadeusz, kupiec — Wilno. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Wiedeń. Bohosiewicz Erwin, wł. dóbr — Podhajczyki. Honich Ignacy, kierownik firmy „Del-Ka" — Kraków. Wielgósz Stanisław, ksiądz — Przemyśl. Rydygier Ignacy, inspektor — Warszawa. Chołodecki Witold, dyrektor Tow. Ubezp. „Westa" — Warszawa.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Lekki deszcz lipcowy przygasił nieco w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych trwającą od szeregu dni pogodną aurę. Dzień wczorajszy odsunął się nieco na terenie bezpieczeństwa publicznego od szarzyzny dni minionych. Raport policyjny wykazywał kilka wydarzeń, które wysunęły się swą treścią ponad zwyczajne wydarzenia na terenie wielkiego miasta.

Wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Bożniczą 1, 22, gdzie targnął się na życie przez powieszenie 21-letni Joachim Kanner, pomocnik szewski. Kanner chorował od dłuższego czasu na gardło, a gdy choroba pogłębiała się, powziął zamiar samobójczy, który wykonał w nieobecności domowników. Lekarz dzielnicowy stwierdził zgon i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. — O południowej porze usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie 24-letni Stefan Romanicz (ul. Dekerta 7). Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiło go w leczeniu domowym.

Dzień obfitował w krwawe awantury, z których o jednej piszemy na innym miejscu. — Druga wydarzyła się na ul. Łyczakowskiej obok szpitala wojskowego, gdzie wieczorem z nieznanej na razie przyczyny pobity został kostką kamienną po całym ciele kotlarz Władysław Malec (ul. Zamkowa 19) przez Michała Bułycza, zamieszkałego na Kleparowie. Ciężko pobitego, który odniósł kilka ran na głowie, Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego — sprawca został przytrzymany i doprowadzony do aresztów policyjnych.

Nie minął dzień bez wypadku samochodowego. O godzinie 7-mej rano samochód ciężarowy nr. 41.194, prowadzony przez szofera Walentego Majchera (ul. Wandy 1), potrącił na ulicy Gródeckiej idącego obok wozu woźnicę Jana Biednego ze Sygniówki Wielkiej. Biedny potrącony upadł na bruk i doznał ogólnych potłuczeń. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe. — Tragiczny wypadek wydarzył się w południe na ul. Żółkiewskiej, gdzie pod koła samochodu wpadł 7-letni Edward Kleinmann, który doznał wstrząsu mózgu, złamania nogi i ogólnych obrażeń.

Notował wczorajszy raport kilka włamań mieszkaniowych, m. in. nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania Stefana Semczuka (ul. Trybunalska 12), gdzie po oderwaniu skobli skradli na jego szkodę gerderobę. Inna jakaś szajka włamała się w Rynku l. 22, do mieszkania Franciszki Mandrykowskiej i ogołociła je niemal zupełnie. — Do kancelarii szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego 15, dostał się wczorajszej nocy jakiś złodziej i skradł radiowy głośnik wartości kilkudziesięciu złotych.

Groźny pożar pod Lwowem

(a) W Rudańcach, w powiecie lwowskim, wybuchł onegdaj o godzinie 8-mej rano groźny pożar w stodole Marii Nazarkiewicz i w krótkim czasie pastwą płomieni padła obok stodoły, stajnia oraz dziesięć wozów siana. Dochodzenia wykazały, iż pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem ze strony robotników, zajętych przy naprawie linii telefoniczno - telegraficznej na terenie Rudaniec. Robotnicy ci pozostawali na kwaterze w stodole Nazarkiewiczowej. Szkoda, przez pożar wyrządzona, wynosi wzwyż 2.000 zł.

Na tle zazdrości wielka uliczna awantura

(a) W dniu wczorajszym około godziny 9-tej wieczorem na pl. Mariackim u wylotu ul. Sobieskiego na skutek bójki zagadkowej w pierwszej chwili pary, zgromadziło się wielu przechodniów, których liczba rosła z każdą chwilą. Mężczyzna wyrównywał jakieś bliżej nieznane nieporozumienia kułakiem, okładając nim swą towarzyszkę w brutalny sposób. Kres temu pastwieniu się nad kobietą położył posterunkowy z pobliskiego komisarjatu policyjnego, do którego doprowadził sprawcę i jego ofiarę. W komisariacie cała historia zarysowała się we właściwym świetle. Oto Stanisław Popilar, 20-letni murarz, zamieszkał u dozorczyni przy ul. Boimów 7, Anastazji Kuczyryny. Nadobna Naścia, licząca 33 lat, trzynastu wiosnami wyprzedziła swego przyjaciela, który zbaczał chętnie na lewe dróżki przygodnych znajomości, co wzbudzało u Naści uczucie zazdrości i wyładowywało się w ustawicznych awanturach. Wczoraj wieczorem dopadła dozorczyni przyjaciela na pl. Mariackim i urządziła mu rozgłośną awanturę na temat niewierności, na co on zareagował gradem kułaków i zapewnień, iż się nie tylko nie ożeni, ale... ją zamorduje. Sprawa oparła się o policję, a niebawem oprze się o starostwo grodzkie.

Zbrodnicza ręka ułożyła kamienie na torze kolejowym

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 20-tej min. 25, nieznani sprawcy ułożyli kamienie na torze kolejowym w odległości około czterech kilometrów od dworca głównego obok tartaku Eckstein w Sygniówce Wielkiej, skutkiem czego przejeżdżająca motorówka musiała zatrzymać się celem usunięcia zbrodniczej przeszkody. Wypadku w ludziach nie było. Wdrożone zostały dochodzenia celem ujęcia sprawców zbrodniczego czynu czy karygodnego wybryku.

KRONIKA MAŁOPOLSKI



Z Jaworowa

UDANE ŻNIWA W JAWOROWSKIM. Dzięki wyjątkowo sprzyjającej pogodzie, a w szczególności ostatnim pięknym dniom słonecznym, tegoroczne żniwa w tut powiecie dopisały w całej pełni, Dowodem powyższego niechaj będzie fakt, że w dniu dzisiejszym na rynku jaworowskim formalnie zabrakło rąk do pracy, skutkiem czego też cena jednego robotnika dochodzi do 2.50 zł., prócz wyżywienia. Skoro zważy się, że przeważna część obywateli składa się z małorolnych, to wówczas należy przyklasnąć powyższemu objawowi, który łącznie z ostatnio wprowadzonym przymusem odnawiania osiedli, wpłynął w wysokim stopniu na odprężenie w zagadnieniu bezrobocia.

Zjazd okręgowy T. S. L. w Stanisławowie

W Stanisławowie odbył się Zjazd Okręgowy Kół i Czytelń T. S. L.. — Poza delegatami byli obecni na Zjeździe: przedstawiciel wojewody radca p. Kułakowski, starosta p. Muszyński oraz delegaci Zarządu Głównego T. S. L. inż. Kozłowski oraz dyr. Piątkowski.

Zjazd zagaił prezes Okręgu p. Mieczysław Weiss, który po odczytaniu protokołu złożył obszerne sprawozdanie.

Na pierwszy plan wysuwa się akcja organizowania życia kulturalno - umysłowego w najbardziej zaniedbanych ośrodkach, drogą ustanawiania tam stałych instruktorek oświatowych, które organizowały chóry oraz zespoły teatralne i prowadziły na miejscu akcję ożywienia ruchu umysłowego wśród polskiej młodzieży wiejskiej. Instruktorek takich było osiem.

Dużo uwagi poświęcał Zarząd Okręgowy sprawom religijnym, a w szczególności organizowaniu nowych parafij, względnie stałych katechetur. Brak księży stoi na przeszkodzie pełnej realizacji opracowanego przez Zarząd Okręgowy programu.

Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego w Okręgu stanisławowskim złożył sekretarz Okręgu dr Józef Zieliński. Jak wynika ze sprawozdania, okręg stanisławowski liczy obecnie 11 Związków powiatowych, poza tym posiada 12 Kół w siedzibie powiatów, oraz 37 Kół w innych mniejszych miastach i miasteczkach, a nawet wsiach.

Liczba Czytelni wzrosła do cyfry 260, ale mimo to brak jeszcze przeszło 100 ośrodków, o liczniejszym skupieniu polskim, placówek T. S. L.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów do nowego Zarządu Okręgowego, który przedstawia się następująco: prezes Mieczysław Weiss, wiceprezesi: dr Hugo Walisch, dyr. Stanisław Pieniążek, Antoni Pikulski; sekretarz dr Józef Zieliński; zastępca sekretarza Zdzisław Ziobrowski; skarbniczka Wanda Kopaczyńska; zast. skarbniczki Kazimierz Popowicz; bibliotekarka Janina Drohomirecka; zast. bibliotekarki Otto Hryculak; Członkowie Zarządu: prof. Jan Jasiński, nacz. Józef Bulanda, prof. Józef Sałabun, asesor Mieczysław Nawrócki — ze Stanisławowa.

Poza tym z prowincji weszli: prof. Wawrzyniec Chamuła z Kołomyi; insp. Choma z Nadwórnej; insp. Luter z Doliny; dr Muszyński ze Stryja, dyr. Bułkowski z Tłumacza oraz przedstawiciele włościan: Paweł Wierzbiński z Wodnik (powiat Stanisławów); Wincenty Kutyła z Landestrau (powiat Kałusz); Jan Buszyński z Kamionek Wielkich (powiat Kołomyja); Jan Słowik z powiatu tłumackiego oraz Marcin Krasowski z powiatu kosowskiego.

Do Komisji rewizyjnej weszli: Kazimierz Firganek, Emilia Dandówna, Mikołaj Jagusz, Stanisław Wiśniewski i Jan Wilhelmi.

„program radjowy"

SOBOTA — 23 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Orkiestra Rozgł. Wileńskiej. — 8.00 Lw. „Kończymy Tydzień". Pogodna audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze.— 15.10 Lw. Program na jutro — 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Leśna Królewna", słuchowisko wg. bajki Or-Ota. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie: C. O. P., reportaż. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. „Z albumu speakera". — 17.45 Lw. „Echa sportowe". Pogadanka „Ośrodek pływacki w Gródku Jagiellońskim" wygł. płk. dypl. dr. Fr. Polniaszek, kier. U. W. F. i P. W. — 17.55 Lw. Hallo sport! — 18.00 Nasz program. — 18.10 Lw. „Gdy śpiewał Szaliapin", reportaż z płyt. — 18.45 Lw. „Mohort", rapsod rycerski Wincentego Pola. (Kwadrans poetycki). Na wsz. Rozg. P. R. — 19.00 Recital klarnetowy. — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego. — 21.10 Kapela ludowa Dzierżanówskiego. — 21.40 Transmisja fragmentów I meczu pływackiego Polska—Finlandja i wiadomości sportowe. — 22.10 „Godzina niespodzianek". — 23.10 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. „Gejsza", operetka.
21.00 Mediolan. „Lohengrin" Wagnera.
21.05 Poste Parisien. „Chopin", audycja muzyczna.
22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy", muzyka taneczna z Ameryki.

Z Przemyśla

Niezwykłe samobójstwo

Na torze kolejowym obok Medyki w powiecie przemyskim przejechany został przez pociąg niejaki Jan Kuchareczko, wieśniak z Szechyń. Jak się okazało, Kuchareczko mający obydwie nogi sparaliżowane, przejęty chorobą, doczołgał się do toru kolejowego, po czym ułożył się na szynach, oczekując przyjazdu pociągu. Koła lokomotywy odcięły mu głowę.

Równocześnie donoszą z Chyrowa, że powiesił się tam nad ranem w domu niejaki Piotr Horbut, lat 24, umysłowo chory. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

NA SCENIE

Po występie znakomitej operetki poznańskiej **wystąpi w niedzielę, 24 b. m.**, w sali „Fredreum" świetny zespół **„Instytutu Reduty"** warszawskiej, który odniósł pełny sukces w ub. miesiącu w naszym mieście. Obecnie zobaczymy głośną sztukę graną z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach polskich „Lato w Nohant". Reżyseria Ziembickiego. Początek o godz. 20.30. (est).

SKAZANIE GR.-KATOL. PAROCHA. Sąd starościński skazał ks. T. Diakowa z Borszczowic na 30 zł. grzywny za namawianie dzieci tamtejszej szkoły powszechnej do pozdrawiania nauczycielki Kupłowskiej w języku ukraińskim.

WYRODNE MATKI. W Medyce wyłowiono z Sanu zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki leżały kilka dni w wodzie. — Z rzeki Buchty wyłowiono również zwłoki noworodka płci żeńskiej, w tym wypadku matka jest znana, jest to wieśniaczka z Nowosiółek, Anna Partyka.

Ze Stryja

Obóz robotniczy w Zełemiance

W zrozumieniu doniosłości opieki nad ubezpieczonymi, Ubezpieczalnia Społeczna w Stryju wyszła poza szablony, jakimi dawniej kierowały się instytucje ubezpieczeniowe, i poza akcją dożywiania dzieci i t. p. zorganizowała jak rok rocznie, obóz robotniczo-wypoczynkowy w przepięknej miejscowości górskiej Zełemiance w powiecie stryjskim, zapewniając w ten sposób ubezpieczonym i ich dzieciom korzystanie ze zdrowego i przyjemnego spędzenia wywczasów.

Obóz robotniczo - wypoczynkowy w Zełemiance, uruchomiony został z dniem 1 lipca i przeznaczony został dla młodzieży pracującej i dla robotników w wieku od 14 do 30 lat. Uczestnicy obozu przebywają w dwutygodniowych turnusach po 100 osób. Koszty przejazdu pokrywa w całości Ubezpieczalnia Społeczna.

Cały program obozu zestawiony jest w ten sposób, aby łączył przyjemne z pożytecznym. Ćwiczenia fizyczne, pogadanki naukowe i dyskusje, wycieczki przyrodnicze pod kierownictwem kwalifikowanych sił pedagogicznych, ogniska obozowe — stwarzają idealne warunki pobytu.

Kierownictwo obozu spoczywa w ręku komendanta obozu i doświadczonych wychowawców oraz lekarza obozowego.

Trudności — jakie napotykano przy organizowaniu obozu w roku zeszłym, okazały się znacznie mniejsze, gdyż robotnicy sami już doceniają wielkie znaczenie profilaktyczne obozów wypoczynkowych i z wdzięcznością dla inicjatorów wracają do swoich warsztatów pracy, po tak miłym wypoczynku.

Rezultaty tych poczynań okazały się bardzo dodatnie, wychowanie bowiem jednostki silnej, zdrowej i zahartowanej fizycznie, oraz obywatelsko uświadomionej — ma również wymowne znaczenie dla obronności naszego Państwa.

Es.

Z Jarosławia

Jarosław w walce z bezrobociem

Akcja uprzemysłowienia miasta

Jeszcze w roku ubiegłym pisaliśmy o poważnej kwestii bezrobocia, która specjalnie w jarosławskim powiecie dawała się dotkliwie odczuwać. Struktura gospodarcza powiatu, posiadającego charakter wybitnie rolniczy, nie pozwalała rozwiązać sprawy bezrobocia, jak tylko drogą jak najszerzej prowadzonych prac inwestycyjnych. Jarosław bowiem wraz z powiatem posiada ponad 140.000 mieszkańców, przy czym na zaludnienie powiatu przypada około 112 tys. mieszkańców, trudniących się przeważnie rolnictwem. Przemysł prawie że nie istnieje. Toteż Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski ustawicznie pracują w kierunku znalezienia dla jarosławskiego pow. funduszów, któreby umożliwiły przynajmniej rozpoczęcie prac inwestycyjnych na drogach, przez co możnaby chociażby częściowo załagodzić jedną z największych bolączek społecznych.

Obecnie możemy z satysfakcją zanotować fakt, że projekt ten doczekał się swej realizacji. Wpłynęło na to przede wszystkim włączenie Jarosławia do Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ponadto zły stan dróg powiatowych, oraz wzmożony ruch kołowy w powiecie. Wydział Powiatowy otrzymał na cele inwestycyjne subwencję w wyso-

kości 100 tys. złotych, która obrócona została na gruntowną naprawę dróg powiatowych na łącznej przestrzeni 14 kilometrów. Przy robotach tych otrzymało zatrudnienie około 300 bezrobotnych, przy czym prace potrwają do końca b. roku.

Również wielkie inwestycje prowadzi się w mieście, gdzie obecnie przebudowuje się gruntownie szereg ulic, na których układa się nowe płytki na chodnikach, zaś jezdnie pokrywane są kostkami zw. „terlinkami". Liczba zatrudnionych wynosi około 200 ludzi. Roboty potrwają prawdopodobnie do końca listopada b. r.

W najbliższej przyszłości przewidywana jest w Jarosławiu akcja uprzemysłowienia miasta. Wysunięty przez Zarząd miejski projekt rozbudowania miasta w kierunku przemysłowym, znalazł już aprobatę i poparcie Związku Miast, położonych w obrębie C. O. P. Projekt ten przewiduje m. in. budowę fabryk przetwórczych produktów rolniczych, jak młynów, sortowni konopi i fabryki kleju zwierzęcego. Poza tym bardzo poważnie jest brana myśl ponownego uruchomienia bekoniarni w Jarosławiu, któraby dostarczyła swe wyroby specjalnie do C. O. P. (AB).

WYSTĘP INSTYTUTU REDUTY W JAROSŁAWIU. Dziś w sobotę 23 bm. o godz. 20.30 w sali kasyna oficerskiego, Zespół Reduty wystawi 3-aktową sztukę Iwaszkiewicza Jarosława p. t. „Lato w Nohant" (Chopin i George Sand). Reżyseria Ziembińskiego. Dekoracje Vilio Vil'esco. (AB).

Z Kołomyi

„Dzień harcerza" w Worochcie

W tym roku Worochta i jej okolice skupiły przeszło 2000 harcerzy, reprezentujących prawie wszystkie dzielnice Polski. Tereny wzdłuż doliny Prutu i wzdłuż biegu kolejki wąskotorowej pokryte są „domkami z płótna". W każdym obozie wre życie — młodzież pełna zapału, pełna radości i werwy harcerskiej.

Wczorajszy dzień harcerze przebywający w obozach na terenie Worochty obchodzili uroczyście „Dzień harcerza". Po Mszy św. z kazaniem, celebrowanej w miejscowym kościółku, drużyny harcerskie wraz z sztandarami i pieśnią na ustach przemaszerowały główną ulicą.

W godzinach wieczornych pod Rebrowaczem zostało urządzone ognisko. Hejnał trąbki i blask płonącego ogniska skupiły około 1000 osób publiczności. Goście zapomnieli, że są widzami, biorąc czynny udział w grach i zabawach harcerskich do późna w noc.

Z Zaleszczyk

Otwarcie mostu drogowego między Polską a Rumunią

Most drogowy między dawną Galicją i Bukowiną w Zaleszczykach zniszczony podczas działań wojennych wojny światowej, dopiero obecnie został odbudowany. Polska zbudowała swoim kosztem trzy przęsła mostu, Rumunia zaś dwa przęsła, z tym, że państwo rumuńskie zobowiązało się pokryć w gotówce koszt pół przęsła. Budowa mostu nie trwała długo, komisje polskie i rumuńskie odbywały się na przemian po obu brzegach Dniestru.

W okresie winobrania w Zaleszczykach nastąpi uroczyste otwarcie mostu drogowego w obecności przedstawicieli Rządu polskiego i rumuńskiego w Zaleszczykach. Należy zwrócić uwagę, że most ten jest jednym z nielicznych na szlaku czarnomorskim i stanowi ważny obiekt dla połączenia Polski i Rumunii pod względem gospodarczym.

Z Żółkwi

Prezydium Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego Żółkiew, mieści się przy ulicy Mickiewicza 15, I. p. Godziny otwarcia biura 10—12 i 17—19, telef. Nr. 25. Prezydium Obwodu przyjmuje aż do odwołania w godzinach 10—11.

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA

Wzmianka o przetargu

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie ul. Brajerowska 8 rozpisała przetarg na wykonanie robót budowlanych i na wykonanie robót instalacyjnych dotyczących przebudowy Szpitala Ubezpieczalni we Lwowie przy ulicy Kurkowej 31.

Bliższe szczegóły w „Gazecie Lwowskiej" Nr. 161/38 z daty 20 VII. 1938 roku. 3564

LOKALE PRZEMYSŁOWE

LOKAL
5 ubikacji 110 m² do wynajęcia. Ul św. Antoniego 1. 9926

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206



SAMOCHÓD OSOBOWY
Austro-Deimler sportowy okazyjnie do sprzedania. — Listy „1500" do Adm. 9970

PARCELĘ
na skład w spokojnej dzielnicy poszukuję. — Listy do Admin. pod „Budowniczy".

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

BUCHALTER
rutynowany, Polak, przyjmie popołudniowe zajęcie. Zgłoszenia Admin. „Polak" 9979

LUBIĄCA DZIECI
ze znajomością szycia i pomocy pani w gospodarstwie szuka zajęcia. „Sierota" do Administracji. 9983

SKROMNA,
uczciwa, pracowita, poszukuje zajęcia do małych dzieci, które bardzo kocha. Zgłoszenia „Frania" Adm. 9980

PANI
intel., wiek średni, zajmie się domem u samotnych lub wdowca z dziećmi, wyjazd lub w miejscu. Listy pod „Halina" do Adm. 9989

WOLNE POSADY

NAUCZYCIELA
do przygotowania egzaminu 7 klasy powszechnej na dwie godziny dziennie. Podać warunki. Listy do Admin. pod „Nauczyciel". 9992

MUNDANTKA POTRZEBNA
na 1-miesięczne zastępstwo. Zgłoszenia: Adw. Błażejowski, Batorego 32. 9965

RÓŻNE

KRAWCZYNI
szyje po domach suknie, bieliznę. Listy „Ceny zniżone" do Admin. 9968

BEZPŁATNIE
informuje, czystość wykonuje, — tępienie pluskiew, odnowienie sufitów, posadzek itp. 259-17. 616

BUDZIKI
naprawia solidnie i tanio pod gwarancją od 1·50 zł począwszy zegarmistrz MEHLER, Lwów, KOCHANOWSKIEGO 6. Specjalista naprawy zegarków antycznych

POSZUKUJĘ
dzierżawcy Polaka, żonatego, celem objęcia pierwszorzędnej restauracji. Dobre warunki. Listy pod „R." do Admin. 9989

DROGERIĘ
we Lwowie sprzedam lub wydzierżawię. Listy do Adm. pod „Korzystne". 9985

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

PIĘKNY
frontowy pokój dla 2 panów na stanowisku, w śródmieściu. Listy do Adm. „Tani". 9969

NAJCHĘTNIEJ
dla pań 2 pokoje umeblowane, światło, usługa, klucz od bramy. Zadwórzańska 74, willa. 9929

TRZY POKOJE
kuchnia, balkon, pierwsze piętro, Gródecka 51 do wynajęcia. 9927

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią, komfort w okolicy Listopada. Listy do Adm. pod „T. T.". 9987

KOPCOWA 16.
Pięciopokojowe pełnokomfortowe mieszkanie, balkon, słoneczne, ewent. garaż — do wynajęcia. 9966

ZIMNA WODA.
pokój, kuchnia, blisko stacji. Wiadomość: Lwów, Reja 4, drzwi 3. 9974

BRZUCHOWICE
Jasna 35, okazyjnie kompletnie umeblowane 2—3 pokoje, kuchnia, weranda, elektryka. 9977

OGRODAMI OTOCZONE
czteropokojowe pełnokomfortowe, blisko Politechniki, piękne Telefon 217-69. 9914

KURKOWA 55.
4 pokoje słoneczne, komfortowe, zaraz. 9967

POSZUKIWANY
pokój na biuro handlowe w centrum miasta. — Listy pod „Niedrogo" do Admin. 9997

POKOJU
z przedpokojem, gaz, łazienka, poszukuję. — Listy pod „A. B." do Admin. 9996

POSZUKUJĘ
mieszkania 7-mio pokojowego lub 2 mieszkania razem od września. Listy pod „Instytucja handlowa" do Adm. 9995

POT

NÓG RĄK, PACHWIN i t. p. uniknie się pewnie przez użycie specjalnego, niezawodnego i nieszkodliwego patent. **PUDRU „CSAVE"**

2855 Próbny pakiet 50 gr.

Perfumeria S. FEDERA
Lwów, UL. SYKSTUSKA 7
FILIE: **Kopernika 15a** i **Halicka 16**

WSPÓLNY
pokój, utrzymanie, urzędniczce odstąpię. Listy do Adm. „I. piętro". 9994

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, kuchnia, komfortowe, w parterze — ulica Piekarska 12. 9999

4-POKOJOWE
pełnokomfortowe pomieszkanie zupełnie odświeżone, do wynajęcia. Wronowska 8 9998

ZDROJOWISKA

LETNISKO, DWÓR SOKOLE n/Sanem. Plaża, park, pałac Karpaty lesiste. — Warunki doskonałe. Poczta Łobozew, powiat Lesko. 9963

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

PARCELĘ
pod budowę kamienicy kupię od właściciela. Listy do Adm. pod „Płacę gotówką".

LIMUZYNĘ
czteroosobową w bardzo dobrym stanie okazyjnie kupię. Listy pod „Limuzyna" do Administracji. 9990

KUPIĘ
bryczkę na jednego konia w dobrym stanie, ewent. konia i uprząż. Listy pod „Wieś" do Admin. 9982

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym

„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.